Nr. 48. Kraków, Sroda 18 Lutego 1891. Rocznik III.

Przedpłata wynosi:
w Krakowie:
miesięcznie 1 złr., kwartalnie 3 złr., półrocznie 6 złr., rocznie 12 złr.
Za odnoszenie do domu dolicza się 15 cnt. miesięcznie.
Na prowincji i w całej monarchji Austro-Węgierskiej:
miesięcznie 1 złr. 35 cnt., kwartalnie 4 złr., półrocznie 8 złr., rocznie 16 złr.
Numer pojedyńczy 6 cnt.

KURJER POLSKI

wychodzi codziennie, a więc i w niedzielę, o godz. 8 rano.

Cena ogłoszeń:
Za wiersz petitowy, lub jego miejsce za pierwszy raz 10 centów, za następne po 5 centów. — Drobne ogłoszenia zwykłym drukiem po 2 cnt. od wyrazu, tłustym drukiem po 5 cnt. od wyrazu. Minimum ceny drobnych ogłoszeń 25 cnt. „Nadesłane“ 20 cnt. od wiersza.
Adres dla telegramów:
„KURJER“ — KRAKÓW.
Rękopisów Redakcja nie zwraca.

REDAKCJA i ADMINISTRACJA: ulica Szewska Nr. 7, I. piętro.

Doniosły głos.

Ruch wyborczy w naszym kraju coraz bardziej się rozwija — i zaznaczamy to z uznaniem — agitacja wyborcza nie wyszła dotychczas po za zakres nieuniknionych, ale spokojnych i przedmiotowych polemik dziennikarskich, wywołanych głównie propagandą rozwiniętą za programem lewicy i krytyką odezwy komitetu wadowickiego.

Wszakże najpoważniejszym, a zarazem najbardziej zasadniczym i pełnym spokoju głosem w sprawie wyborów, jest gremjalna odezwa austrjackich biskupów, podpisana również przez galicyjskich arcypasterzy, w formie listu pasterskiego pouczająca wiernych o ważności wyborów.

List ten wspólny episkopatu, w najważniejszych punktach jest jednobrzmiącym z ogłoszonym przez nas listem pasterskim Jego Eminencji księcia kardynała Dunajewskiego, z tą jedynie różnicą, iż Jego Eminencja w liście swoim pominął ogólno-państwowe poglądy episkopatu austrjackiego, które tchną może zanadto pewną dążnością silniejszego zaakcentowania jedności państwowej, która w zwykłym języku dziennikarskim nosi niesympatyczną nazwę centralizmu.

Zasługą prawdziwą Jego Eminencji kardynała Dunajewskiego jest że ten drażliwy ustęp w liście austrjackich biskupów w swoim głosie pasterskim złagodził i zmienił.

Najważniejsze atoli postulaty episkopatu, a mianowicie, ażeby wybierać posłów, nietylko do religji się przyznających, ale szczerze spełniających obowiązki religijne, a konsekwentnie takich, którzyby rząd oświecali o prawdziwych i rzeczywistych życzeniach katolickiej ludności państwa i dążyli do niezbędnych reform społecznych w duchu chrześcijańskim, zasługuje na ogólny posłuch i uznanie.

Dla naszego kraju, aczkolwiek byłoby bardziej pożądanem, gdyby, śmiemy to wypowiedzieć, nasi Najdostojniejsi Pasterze polscy, byli wydali własny, polski list pasterski w sprawie wyborów, w którychby oświecono wyborców o dążnościach klubu lewicy, Przyjaciela ludu i tym podobnych naszych, iż tak powiemy, domowych sprawach, to jednakże już i ten pierwszy, o ile nam wiadomo, głos pasterski w sprawie wyborów wystosowany do ludu, poczytujemy za bardzo pożyteczny i doniosły.

Nie da się zaprzeczyć, że lud nasz przez wszystkie lata ery konstytucyjnej o wyborach dowiadywał się tylko z agitacji wyborczej, z odezw i artykułów pisemek ludowych, nie zawsze dobrym odznaczających się duchem, a wskutek tego przywykł wybory poczytywać za rzecz mniej ważną i doniosłą, a przynajmniej z sumieniem i pewnemi przekonaniami w żadnej styczności nie będącą.

Wobec tego usposobienia ludu, częstokroć i agitacja wyborcza na niewłaściwe schodziła tory, a wykształcenie ducha obywatelskiego ludu bardzo wiele na tem cierpiało, jeżeli nie powiemy, że leżało odłogiem.

List pasterski Jego Eminencji, i mniej sympatyczny ale zawsze poważny list gremjalny Episkopatu austrjackiego, przez biskupów galicyjskich podpisany, a więc także do głoszenia z ambon ludowi przeznaczony, zmienia postać rzeczy i daje rzeczywiście początek, jakoby nowej erze.

Lud polski w Galicji z miejsca świętego, które w tradycyjnem ma poszanowaniu, usłyszy teraz pouczenia i wskazówki w sprawie wyborów, a więc przekona się i pouczy, że spełnienie obowiązków obywatelskich należy do sumiennych i świętych powinności, których lekceważyć nie należy, a które się powinno traktować poważnie.

Głos taki nie pozostanie bez wątpienia bez wpływu i będzie uzupełnieniem wychowania publicznego naszego ludu, i jako taki, witamy go z prawdziwą radością i należnem uznaniem.

Z KRAJU

Otrzymujemy następujące pismo:

„Centralny komitet przedwyborczy na podstawie wniosków komitetów powiatowych zatwierdził następujące kandydatury:

1) P. Mieczysława hr. Borkowskiego na okręg wyborczy Zaleszczyki, Borszczów, Horodenka.

2) P. Władysława Czajkowskiego na okręg wyborczy Trembowla, Husiatyn.

3) P. dr. Piotra Kazimierza dw. im. Ostaszewskiego — Barańskiego na okręg wyborczy Sambor. Rudki, Staremiasto, Turka.

We Lwowie 16 lutego 1891.

A. Sapieha“.

W sprawie wyborów we Lwowie pisze *Dziennik Polski*:

„Dotychczasowa akcja wyborcza toczy się u nas wcale spokojnie — i szczerze pragnąć by należało, ażeby ten charakter spokojny przetrwał do końca. Wszelkie roznamiętnienie lub rozbudzanie namiętności byłoby tu nie na miejscu i niepotrzebne. Stoimy wobec faktu, że mamy wybierać jednego tylko posła, a mamy dwóch kandydatów. Jak długo bowiem prezydent Izby posłów, dr. Smolka, nie zostanie powołany do Izby panów, o czem zresztą krążą pogłoski, tak długo wybór jego z naszego miasta jest bezwzględnie zapewniony. O drugi mandat toczy się rozprawa: z jednej bowiem strony grono osób poważnych i wybitnych, a należących do stronnictwa postępowego, stawia kandydaturę dr. Szczepanowskiego, jednego z najwybitniejszych członków lewicy sejmowej, z drugiej ubiega się o mandat dotychczasowy poseł, dr. Karol Lewakowski. Ponieważ w dzisiejszych stosunkach pożądani są w parlamencie ludzie tej wiedzy i fachowej powagi, co p. Szczepanowski, przeto mając do wyboru pomiędzy nim a p. Lewakowskim, uważanym przez nas zawsze za kandydata z konieczności, decydujemy się naturalnie za p. Szczepanowskim. Deklamacje na temat rozbicia się stronnictwa demokratycznego, są czcze i bezsensowne: czy wyjdzie p. Szczepanowski, czy p. Lewakowski, konserwatyści na tem nie zyskają, a przecież rzeczą jest stolicy, z dwóch kandydatów wybrać lepszego! Co zaś do osądzenia, który kandydat jest lepszy — to jest ono rzeczą wyborców. Dadzą oni swe *votum* a to powinno spór i całą sprawę zakończyć. Nie chcąc sprawy, toczącej dotychczas spokojnie, sprowadzać na tor zbyt wczesnej polemiki, nie wdajemy się w ocenę wczorajszej mowy p. Lewakowskiego, chociaż ona tak co do treści, jak co do wysuwania swego „ja“ na pierwszy plan, pozostawiała wiele do życzenia.

Pan Szczepanowski wypowie swoją mowę kandydacką dnia 18 b. m.“

Z polecenia centralnego komitetu przedwyborczego zwołał prezes Rady powiatowej gorlickiej, p Edward Miłkowki, zgromadzenie komitetu przedwyborczego Na wniosek ks. Lityńskiego gr. kat. proboszcza z Hańczowy, wybrano przewodniczącym komitetu ks. W. Pelca, dziekana z Biecza, a jego zastępcą p. Stefana Meusa, notarjusza z Gorlic.

Celem porozumienia się z komitetami przedwyborczemi jasielskiego i krośnieńskiego powiatu, wybrano 7 delegatów i 3 zastępców, a mianowicie: pp. Edwarda Miłkowskiego, prezesa Rady pow., ks. W. Pelca, przewodniczącego komitetu przedwyborczego, Stefana Meusa, notarjusza z Gorlic, Józefa Olszewskiego, jako reprez. głosów wirylnych, dra Januszkiewicza z Biecza, Antoniego Olbrycha, włościanina Polaka i Tymka Sandowicza, włościanina Rusina, oraz zastępców włościan polskich, Stanisława Szurka i Jana Furmanka i włościanina Rusina, Mikołaja Dragona. Delegaci ci mają tworzyć zarazem komitet ściślejszy.

Przy dyskusji nad dyrektywą, jaką komitet przedwyborczy ma dać komitetowi ściślejszemu, wyłoniło się ogólne życzenie, aby kandydatura wyszła z powiatu gorlickiego, a obecni włościanie podnieśli kandydaturę posła sejmowego z powiatu gorlickiego. p. Adama Skrzyńskiego, który, jako przemysłowiec naftowy i rolnik, najlepiej i najskuteczniej interesów tych 3 powiatów rolniczych, w których przemysł naftowy się rozwinął, bronić potrafi. Ponieważ zgromadzenie nie posiadało wiadomości, czy p Skrzyński kandydaturę tę przyjmie, uchwalono jednomyślnie polecić prezydjum, aby o to p. Adama Skrzyńskiego zapytało. O składzie komitetu ściślejszego i uchwałach komitetu przedwyborczego zawiadomiono prezesów Rad powiatowych w Jaśle i Krośnie.

W sprawie urządzenia fakultetu medycznego we Lwowie, odbyła się w sobotę, jak już doniósł telegram, w c k. Namiestnictwie ankieta, w której wzięli udział: członek Wydziału krajowego, dr. Hoszard, dyrektor szpitala, dr. Głowacki, tudzież inspektor szpitali, dr. Sawicki — ze strony Wydziału krajowego; profesorowie Korczyński i Browicz — ze strony Wszechnicy krakowskiej; prof. dr. Radziszewski ze strony senatu akademickiego we Lwowie; radca dr. Krówczyński ze strony reprezentacji gminnej; dr. Ziembicki ze strony Towarzystwa lekarskiego; prof. dr. Czyżewicz jako prezes c. k. kraj. Rady zdrowia i jako jeden z profesorów dawnej szkoły medyczno-chirurgicznej, wreszcie referenci c. k. Namiestnictwa: protomedyk dr. Józef Merunowicz i radca budownictwa, p Braunseis.

Po wyczerpujących naradach, zgodziła się ankieta na poniżej podane zasady, które mają być podstawą do dalszych rokowań w sprawie fakultetu medycznego:

1. Wydział krajowy oświadczy — z zastrzeżeniem zezwolenia Sejmu — gotowość objęcia klinik w zarząd kraju.

2. W tym celu dom dla położnic, który miał być budowany wskutek odnośnej uchwały sejmowej, rozszerzy Wydział krajowy także na pomieszczenie zakładu dla chorób kobiecych

3. Nadto, postawi Wydział krajowy, za odpowiednią subwencją rządową, dwa budynki na pomieszczenie kliniki lekarskiej i chirurgicznej; każda ma mieścić 50 łóżek.

4. Budynki dla ośmiu nieklinicznych zakładów fakultetu, będzie musiał rząd wybudować, co kosztować będzie przynajmniej pół miljona złr.

Ponieważ grunta ofiarowane pod budowę wydziału lekarskiego przez gminę, (przy ul. Piekarskiej, gdzie mieściło się Towarzystwo sadowniczo-ogrodnicze) okazały się mniej odpowiednie, przeto ankieta wyraziła życzenie, ażeby miasto dostarczyło innego gruntu w pobliżu szpitala.

Agitacja wyborcza w Galicji wschodniej była zawsze najbardziej ożywioną i dochodziła częstokroć do granic, przechodzących miarę uczciwości i godziwej agitacji.

Jeżeli jest jakakolwiek korzyść z tak zwanej ugody, czy przynajmniej pewnych kompromisów między Rusinami a rządem, to zaprzeczyć nie można, że objawia się ona w pewnej spokojniejszej i uczciwszej agitacji „ruskiego głównego komitetu przedwyborczego“.

Tak się nazywa komitet narodowców, wyznawających program Romańczuka, w przeciwstawieniu do komitetu moskalofilów — „Ruskoj Rady“.

W Nrze 27, z dnia 16 lutego, pisze *Diło*, że komitet główny ogłosił kandydatów swoich na trzy okręgi wyborcze, a mianowicie: Na okręg Dolina-Kałusz-Bóbrka, p. Juljana Romańczuka, profesora gimn. we Lwowie; na okręg Sambor-Staremiasto Turka-Rudki, p. Konstantego Teliszewskiego, notarjusza w Turce; na okręg Złoczów-Przemyślany, p. Leona Szechowicza, sekretarza sądu obwodowego w Przemyślu.

Diło dodaje, że komitet główny stawiając kandydatów, postępuje jak najoględniej, rozważając już to szanse kandydata, już to bacząc na to, aby reprezentacja Rusinów w Radzie państwa była poważną, złożoną z ludzi znanych z patrjotyzmu i talentu, którzyby mogli bronić skutecznie „dobra i czci Rusi halickiej“. — W końcu zapewnia to pismo, że komitet będzie do końca bronił tych dwu rzeczy: dobra i czci Rusi halickiej, tak przeciw taborowi Czerwonej Rusi, jak i przeciw szowinistom polskim (?).

W Stryju i Drohobyczu stawianą jest kandydatura ks. Ozarkiewicza.

W Kołomyi na zebraniu przedwyborczem trzech powiatów: kołomyjskiego, kossowskiego i śniatyńskiego, postawiono kandydaturę Podlaszeckiego, sędziego w Kołomyi; po nim najwięcej głosów otrzymał Łuszpiński, notarjusz z Kossowa.

W Żółkwi największa obfitość kandydatów, bo zgłosiło się ich aż sześciu: Dawny poseł, słynny Bazyli Kowalski z Wiednia; Anatol Wachnianin ze Lwowa; ks. Byliński z Żółtaniec; ks. Czernecki z Sielca; Juljan Nestorowicz, nadkomisarz skarbowy z Przemyśla i prof. Józef Czerlnaczakowicz z Przemyśla. — Przeciw tej powodzi, przeważnie moskalofilskich kandydatur, stawiają Polacy Piwockiego, sędziego z Wielkich Mostów.

W Buczaczu odbyło się pod przewodnictwem kniazia Juljusza Puzyny z Czarnołopiec, zgromadzenie przedwyborcze, celem przeprowadzenia posła do Rady państwa z kurji włościańskiej w okręgu Buczacz-Bohorodczauy-Nadwórna-Stanisławów. Zgromadzeni postanowili popierać kandydaturę księdza Maudyczewskiego, młodorusina, i zawiązali w tym celu komitet polsko-ruski, do którego powołano także dwóch izraelitów: jednego z Tłumacza, a drugiego z Ottynji.

W Tarnopolu rozpoczęto przygotowywać wyborców do postawienia na tamtejszy okręg miejski kandydatury prezydenta sądu, radcy dworu, Krynickiego. *Dziennik Polski* uważa stawianie kandydatur dygnitarzy rządowych, za niewłaściwe.

Czukiew obok Sambora.

Dzień 2 lutego b. r. pamiętnym będzie w tutejszej gminie, jeżeli Bóg pobłogosławi dobrym chęciom i wesprze szczere usiłowania, podjęte w celu umoralnienia ludności, podniesienia oświaty i dobrobytu. W dniu tym zawiązano tu Kółko rolnicze wraz z czytelnią ludową, a równocześnie poczyniono także pierwsze kroki do założenia własnego sklepiku. Kółko liczy dziś 40 członków, a spodziewać się należy, że znajdzie jeszcze wielu zwolenników, którzy stojąc dziś w rezerwie. z niedowierzaniem patrzą na tę nowość. Brak dworu, a względnie troskliwego opiekuna ludu w gminie naszej, powoduje nas, że tylko na własne siły liczymy, lecz nie upadamy na duchu, pomni, iż w kraju nie brak patrjotów i ludzi dobrej woli, którzy usiłowania nasze poprą i dopomogą do urzeczywistnienia dzieła podjętego; tak trudnego w naszych stosunkach.

Zarząd Kółka rolniczego przyjmie z wdzięcznością wszelkie wskazówki i dary osób życzliwych, którym dobro ludu wiejskiego nie jest obojętnem.

KURJER LWOWSKI.

* Wystawione tu przez p. Fedorowicza z Okna wyroby kilimkarskie bardzo się podobały i obudziły wielkie zainteresowanie wśród ludzi, którzy rozumieją znaczenie przemysłu krajowego Skład tych kilimków urządził p. Fedorowicz w sklepie „Tow. krajowego dla wyrobów tkackich“ przy ul. Akademickiej l. 2

* Prof. dr. Ćwikliński wygłosił w Tow. historycznem odczyt: o życiu i zasługach Schliemanna. Szanowny prelegent oddał hołd zasługom niezwykłego człowieka, ale zarazem wspomniał o usterkach jego pierwszych prac naukowych.

* *Ojczyzna* donosi, że w najbliższym czasie wejdzie tu w życie fundacja Fiszla Mizesa na cele szpitali izraelickich. Suma fundacyjna wynosi 19 800 złr.

KURJER PROWINCJONALNY.

* Koło Stryja uderzyła maszyna w ruchu będąca na pociąg towarowy. Znajdujący się na maszynie urzędnik został na miejscu zabity. Jeden z maszynistów umarł niebawem, a drugi odniósł śmiertelne rany.

* Wyborcy z Kołomyi, Śniatyna, Horodenki i Kossowa wnieśli do ministerstwa handlu zażalenie przeciw unieważnieniu przez komisją weryfikacyjną wyboru p Biskupskiego do lwowskiej Izby handlowej.

* Dobra Szklary, w pow. tyszyńskim nabył p. Skrzyński, dziedzic Bachórza.

* *Gazeta Rzeszowska* donosi: Przed półtora roku uczęszczał do tutejszego gimnazjum Jan Aleks. Maks. (trojga im.) Ludkiewicz, uczeń VIII kl Z powodu choroby piersiowej musiał z początkiem półrocza opuścić szkołę i ratować zdrowie. Lecz choroba była nieuleczalna, to też niedawno rozstał się z tym światem Przed śmiercią zrobił testament, w ktorym zapisuje na rzecz ubogich uczniów gimnazjum rzeszowskiego kwotę 500 złr., jako fundusz żelazny. Rzadki to doprawdy przykład, że w chwili śmierci uczeń pamięta o szkołach, w których pobierał wykształcenie.

* W „Sokole“ tarnopolskim odbył się w niedzielę koncert muzyki wojskowej. Dochód przeznaczono na pokrycie kosztów wykończenia nowej sali „Sokoła“.

NOMINACJE.

* C. k. Rada szkolna krajowa zamianowała tymczasowego nauczyciela, Mikołaja Mykitkę w Herbutowie, stałym nauczycielem szkoły etatowej w Załanowie; stałego nauczyciela, Romana Zobkowa, w Dołhej Wojniłowskiej, stałym nauczycielem młodszym, zawiadującym szkołą filjalną w Jawczu; tymczasową nauczycielkę, Marję Porąbalską, w Rohatynie, stałą nauczycielką młodszą 4-klasowej szkoły etatowej żeńskiej w Rohatynie.

Z Królestwa

KURJER WARSZAWSKI.

* Remiza kolei nadwiślańskiej, stanowiąca wozownię dla lokomotyw, znajdująca się na Pelcowiźnie, zgorzała, powodując kolei szkody na blizko 300 000 rs. Pomimo ratunku straży ogniowej, ze wspaniałego budynku pozostały tylko sterczące, okopcone ściany i poskręcane w płomieniach żelazne wiązania dachu. Wraz z remizą spłonęło 8 paro wozów.

* Koszta pomnika grobowego dla ś p. Wincentego Korotyńskiego obliczono w przybliżeniu na 300 rs. Zbieraniem na ten cel funduszu zajmują się pp. Audriolli i Gawalewicz.

* Pierwszy konkurs na budowę pomników dla Żółkowskiego i Królikowskiego, jak wiadomo, spełzł na niczem. Obecnie komitet zajmujący się tą sprawą, opracował nowe warunki konkursu i zaprosił do niego rzeźbiarzy: Godeckiego, Wojdygę, Syrewicza, Prószyńskiego, Lewandowskiego, Rygiera, Pyrowicza i Marczewskiego. Odnośne wezwania do tych panów, rozesłane zostały już w sobotę. Konkurs obecny ogłasza się tylko na pomniki obydwóch artystów, przeznaczone do foyer teatru Wielkiego. Będą wielkości naturalnej a piedestał ma być zastosowany do wysokości sali i jej stylu. Figury muszą być rzeźbione w marmurze białym kararyjskim, a użycie bronzów zostawia się do woli artystów. Posągi wymodelowane być winny w kostjumie scenicznym, w jakim obydwaj artyści, najczęściej występowali. Projekty najpóźniej mogą być przysyłane do dnia 3 kwietnia r. b. pod adresem komitetu, w biurze dyrekcji teatrów warszawskich.

* Ogólne zebranie komitetu Towarzystwa kredytowego ziemskiego, obradowało nad przyjściem z pomocą współpracownikom tej instytucji w celu spłacenia ich długów lichwiarskich. W tym celu wysadzoną będzie komisja, mająca się zająć układem z wierzycielami i skupem ich weksli.

* Dr. Odo Bujwid wyjechał do Petersburga, dla uzyskania w departamencie lekarskim pozwolenia na robienie prób w szpitalach warszawskich, co do leczenia „tuberkuliną“ jego własnego wynalazku, wszelkich chorób płucnych.

* W sobotę poświęcono pierwszą fabrykę ołówków w Warszawie. Produkcja będzie wynosiła 15.000 sztuk dziennie, a jak dotąd, zatrudnionych jest przeszło 60 robotników.

* Lombard akcyjny wykazał przeszło 10% zysku. Jestto jedyny interes, który dotąd nigdy nie zawiódł.

* W krótkim czasie będzie przeprowadzony jednoduiowy spis ludności. Przeprowadzeniem tej sprawy zajmuje się komisja statystyczna magistratu.

* Zarząd kolei nadwiślańskiej, w celu zabezpieczenia od ognia, w wagonach pociągów, będących w ruchu, zaprowadza specjalne sikawki, które w każdej chwili gotowe będą do zalewania ognia.

* Kapitaliści francuscy starają się obecnie o założenie banku hipotecznego, opartego na zasadach ustawy Towarzystwa kredytowego ziemskiego i miejskiego. Pan Intering, wraz z prawnikami opracowywa obecnie projekt ustawy do tego nowego banku. W interesowanych sferach mają nadzieję, że bank uzyska zezwolenie władzy na robienie operacyj, zakreślonych statutem.

* W Łodzi w nocy z niedzieli na poniedziałek wybuchł pożar w fabryce firmy „Leon Allart i Ska“. Spaliła się drukarnia tkanin, w której znajdowało się bardzo wiele wełny i farby.

* Z Białegostoku donoszą tutaj: W lipcu roku zeszłego zmarła córka lekarza miejscowego Granowskiego, uderzona kamieniem w głowę przez żydziaków, który wraz ze swymi rówieśnikami, kradł owoce z ogrodu lekarza, lub też rzucał kamienie do ogrodu. Rozżalony ojciec, jak wiadomo zemścił się na zabójcy w ten sposób, że schwytawszy go, wypalił mu lapisem na twarzy po rosyjsku, niemiecku i po żydowsku wyraz: „złodziej“. To wywołało zbiegowisko uliczne i tłumne zgromadzenie się żydów przed domem lekarza G., które ledwo rozpędziła policja. Obecnie gubernator postanowił, aby główni podżegacze do awantury: rabin Majer Markus i lekarz wolno praktykujący Józef Chazanowicz byli wydaleni z Białegostoku, z zabronieniem im przebywania w gub. Grodzieńskiej i sąsiednich, Markusowi przez rok, a Chazanowiczowi przez dwa lata.

Posłannictwo Polek.

VI.

Jeżeli się u nas lepiej dzieje, pochodzi to ztąd, że nareszcie społeczeństwo nasze nie pozbyło się jeszcze sumienia, że byłoby wstydem nie liczyć się z obowiązkami, jakie każdy osobnik, bez względu na płeć, ma względem tej ziemi i narodu. Że zaś bale, jako takie, za często świadczyłyby o wielkiej naszej lekkomyślności, trzeba im nadawać charakter, uwydatniający poczucie patrjotyczne i skorość do ofiarności. Tak więc, jako hasło do balu, musi być wskazany cel, przedewszystkiem jeżeli nie z barwą patrjotyczną, to filantropijną.

Aby taka zabawa odniosła pożądany skutek, wybiera się następnie całą legję protektorek i gospodyń balu. Kilka takich powag już nie wystarcza i nie stanowi odpowiedniej siły przyciągającej, należy więc wybierać nawet kilkadziesiąt pań, zacząwszy od najwyższych i najzamożniejszych warstw społecznych, aż do ostatecznej granicy uprzywilejowanych do znajdowania się w takich towarzystwach. Takie zestawienie nosi przytem cechę pewnego rodzaju równouprawnienia demokratycznego, przeciw któremu nie mielibyśmy nic do zarzucenia, nie śmielibyśmy czynić uwag, gdyby pojęcia nie wchodziły na błędną drogę, a w naszem położeniu nie bardzo pożądaną.

I toby nas nie raziło, jeżeli księżna pani hrabina, baronowa, zamożna obywatelka ziemska lub żona bogatego kapitalisty i t. p. osobistości występują w świetnych toaletach, gdy mają do tego upodobanie i nareszcie środki im na to pozwalają. Aby je do anachoretyzmu namawiać lub żądać od nich zejścia do zwykłych śmiertelniczek, na to nie mamy odwagi i pozostawiamy postępowanie ich własnemu poczuciu, chociaż i pod tym względem dałoby się wiele powiedzieć, bo jak doświadczenie nas poucza i w tych sferach odgrywają się bardzo smutne dramaty upadku materjalnego. Szybkie znikanie fortun, splendoru, na których miejscu osiada niedostatek i nędza, o których przedtem nie miano pojęcia, nie chcąc zrozumieć, dokąd nieliczenie się z zasobami doprowadzić może.

Na balach takich, protektorki i gospodynie z innych warstw społecznych, wprost nietylko nie bogatych, ale nawet niezamożnych, walczących o byt codzienny, powodowane nie wytrzymującą krytyki ambicją, pojmują to wrzekome równouprawnienie w ten sposób, iż im nie wystarcza przekonanie, że zaproszone zostały ze względu stanowiska, jakie głowa rodziny t. j. mąż zajmuje, lecz zewnętrzny pozór ma je zrównać z pierwszemi, i mało która odważy się przybyć na salę balową w ubraniu, któreby się chociaż nie zbliżało do toalet ich koleżanek, protektorek i gospodyń. Wtenczas się nie liczy, że co pierwszym przychodzi z łatwością, to drugie rujnuje. U rozsądnych zaś widzów budzi sarkastyczne uwagi, a co najmniej ubolewanie, jeżeli, jak to u nas zwykle bywa: „wiedzą sąsiedzi, jak kto siedzi“. Nie wystarczają tu nawet uwagi męża, który jeżeli sam nie jest lekkomyślnym, widzi co go czeka, na co się naraża, jak się z pod nóg jego usuwają wszelkie podstawy bytu. Roztrząsanie takie sumienia towarzysce żywota nie odnoszą skutku pożądanego. Przeciwnie, rodzą niesnaski małżeńskie, kłótnie, zarzuty posiłkowane łzami, objawami rozpaczy, a nawet scenami, które tu odsłaniać uważamy za zbyteczne. Wtenczas panie mężu lub ojcze, rób co chcesz, jeżeli nie wystarczają już środki zdobycia kredytu, to zdradzaj zaufanie jakie w tobie położono, dopuszczaj się naruszenia grosza lub mienia ci powierzonych, korzystaj ze stanowiska jakie zajmujesz, spekuluj z ujmą twego honoru i czci, otwieraj twoją rękę na branie kubanów itd. itd., bo towarzyszka twego żywota musi córkę lub córki wyprowadzić na bal, a musi wystąpić wraz z niemi „godnie“ — nie może się kompromitować.

Jakaż to niezliczona ilość wypadków, że rodzina, która chcąc się zabawić, mając wreszcie do tego prawo, ale biorąc kredkę w rękę, nie mogła poświęcić więcej jak kilka dziesiątek złr.,— wydaje kilkaset złr. Jeżeli zaś córka lub córki prowadzone na taki występ kilka razy, to położenie następne równa się katastrofie.

Przejdźmy teraz do zabaw i do przyjęć domowych. Dawniej i to się inaczej odbywało, a jeżeli chcemy mianowicie i to uwzględnić, że prawa i poczucia gościnności, którą i dziś nazywamy staropolską, wysilało się na to, aby z zabawy nie wyszedł gość z próżnym żołądkiem, ze zaschłem i spragnionem gardłem. Było wszystkiego dostatek i suto, ale przeważnie w granicach możebnych i nie rujnujących gospodarza domu. Filiżanka herbaty z odpowiedniem ciastem, najczęściej w domu upieczonem, kolacja skromna, ale dostateczna, podana bez nadzwyczajnych wysileń kieszeni, szklaneczka ponczu lub niezbędnych kilka kieliszków wina, a chociażby i większa ilość tegoż, jeszcze nie rujnowała. Uczty wykwintne dawali ci, których na to stać było.

Obecnie dzieje się wprost przeciwnie. Weźmy wypadek, że ktoś niezamożny był zaproszony ze względów moralnych swych zasług i szacunku, do domu gdzie wydatki nie stanowiły wielkiej różnicy, a więc przyjęcie było kosztowne i gdzie podawano mu to, czego dom jego własny nigdy nie widział, tak, że zaledwie mógł marzyć o takich wykwintach.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Z różnych sfer i stron

KARTKA Z DZIEJÓW KIJOWSKIEGO UNIWERSYTETU.

(1855—1860).

WYJĄTKI Z PAMIĘTNIKÓW

Dra WŁADYSŁAWA RUDNICKIEGO.

Przepisał

Dr. ANTONI J.

II.

(Ciąg dalszy).

Jeżeli tedy nikt daremnie nie oddaje nikomu zrobionych przez siebie butów, jeżeli nikt tych butów nie wyczyści darmo, to tem bardziej nikt nie ma obowiązku nauki swojej, owocu mozolnej pracy i kosztów nie małych, udzielać innym bezpłatnie. Zresztą zasada wzajemności usług jest tak wspólną wszystkim, że i w nauce, jak we wszystkiem, nieobliczone przynosi korzyści. Sto razy lepiej naucza płatny nauczyciel, jak dyletant dający z łaski, lub dla zabawy pokarm naukowy; sto razy też pilniej słucha go uczeń, który zapłacił jego pracę nad sobą, jak amator, który nie śmie więcej żądać nad to, co mu z łaski dają. Jeżeli zaś opłacają się belferowie, uczący czytać i pisać, na jakiemże prawie ludzie zdolni zajmować katedry uniwersyteckie, mają jakiemiś szczególnemi filantropijnemi rządzić się zasadami? Fałszywem też jest pojęcie, według którego rząd obowiązany jest zapobiedz wszystkim tym potrzebom. Obowiązkiem rządu jest tak dobrze fundować zakłady naukowe dla potrzeb umysłowych narodu, jak magazyny zapasowe na wypadek fizycznego głodu. Ale jedno i drugie utrzymuje sam naród; a właściwie korzysta, a raczej korzystać ma prawo z zapasu ten tylko, kto doń swoją cząstkę włożył lub wkłada. Żaden rząd nigdy i nigdzie nie daje jałmużny, bo to dla prywatnego nawet człowieka jest cnotą, ale nie obowiązkiem. Wszelki zaś datek daremny, czy to moralny, czy fizyczny — jest zawsze jałmużną. Jeżeli ma być wolno każdemu kształcić i żywić umysł bezpłatnie, dlaczegoż nie ma być wolno żywić i odziewać się, w końcu hulać i bawić się takim sposobem? Zasada to komunistyczna, a więc nietylko niemoralna, ale niepraktyczna, nie dająca się urzeczywistnić.

Nauka i oświata nie jest jedno. Pierwsza ma zawsze i przedewszystkiem cel praktyczny, to jest cel ziemski, druga cel wyłącznie moralny — podniesienie i uszlachetnienie człowieka. Może być oświeconym, nie będąc uczonym i odwrotnie: można wiele umieć, a nie być oświeconym. Skoro tedy tak jest, każdy zawód, to jest każda praca na korzyść społeczeństwa podjęta, jakościowo powinna być jednakowo oceniona i zrozumiana, różnica tu jest tylko ilościowa. Szewc i lekarz wyborny, jednakowo służą ludziom, ale ponieważ powrót do zdrowia, każdy z nas więcej ceni, niż chodzenie w obuwiu, przeto lekarzowi płacimy więcej, jak szewcowi. Tak się zdaje na pozór i poczęści tak jest w rzeczywistości. Lecz rachunek gra tu także nader ważną rolę. Koszt czasu, mozołu, pracy, rozmaitych prywacji z jednej, a zysków moralnych i społecznych z drugiej strony — wszystko się to niewidomie w machinie społecznej oblicza, zsumowuje, odtrąca, dodaje i t. d. W końcu też częstokroć wynika, że stosunkowo lekarz daleko mniej jest płatnym od szewca, chociaż przyjmujemy, że obaj w swoim zawodzie jednakowo są doskonali.

Ztąd tedy wypada, że tylko oświata jest nauką spólną wszystkim i do niej też aspirować wszyscy mają prawo. Ale każda nauka stanowi większą lub mniejszą, wspanialszą lub skromniejszą świątynię, do której mają prawo wchodzić tylko powołani i ukwalifikowani, a nie wszyscy bez różnicy. Kwalifikacją zaś na to lub owo kapłaństwo na wejście do tej lub owej świątyni, stanowi nietylko ta lub owa zdolność wrodzona, ale też ta lub owa pozycja materjalna.

Zachodzi teraz pytanie, po co się nasza młodzież gromadzi tak licznie na uniwersytach? Nie przychodzi tam ona po oświatę, bo ta stanowi poniekąd filozofję narodu, a zatem zdobyć ją można wszędzie, za pomocą własnej pracy i *siły własnego samoistnego myślenia*, to jest rozważania, kombinacji i t. d. Na uniwersytetach zdobywa się przedewszystkiem naukę specjalną wyższą. Ażeby zyskać podstawy oświaty, dość jest posiadać tak zwane *humaniora* (nauki humanitarne) wykładane po szkołach, a dalej własną pracą zdobywać nowe skarby. Nauki wykładane po szkołach, mają na celu przede wszystkiem, rozwinięcie umysłu młodego do stopnia, na którym zdolnym jest karmić się cięższą i poważniejszą strawą. Nauki wykładane po uniwersytetach, mają na celu sformować ludzi specjalnych. Fakta atoli uczą, że nasze uniwersytety dotąd nie odpowiadają temu zadaniu a przynajmniej nie odpowiadają mu w zupełności. Przyczyna tego leży — 1⁰ w tem, że liczba uniwersytetów nie odpowiada liczbie aspirantów naukowych; ztąd na każdym uniwerstytecie, liczba słuchaczów jest tak wielka, że profesorowie nie są w stanie znać osobiście każdego ucznia, sądzić o zdolnościach jego, kierować jego nauką, niedostatki oficjalne ex katedra dopełniać prywatnemi zajęciami i t. d.; 2⁰ w tem, że większa część uczącej się młodzieży jest tak ubogą, że jej nietylko zbywa na niezbędnych środkach materjalnych do czysto naukowej pomocy, ale nawet nie staje czasu na korzystanie z tych środków naukowych, jakie posiada, gdyż oprócz pracy nad sobą, musi ona czas swój poświęcać na zapewnienie sobie najpierwszych potrzeb do życia. Przy ogromnym napływie młodzieży do uniwersytetów, fundusze publiczne przeznaczone na zapomogę ubogim uczniom nie wystarczają, a co gorsza, rozdrabiają się i tracą bez pożytku,, gdyż fundusz, który skoncentrowany w jednem ręku, mógłby zdolnemu człowiekowi podać nieocenione środki wykształcenia się w kraju i za granicą, rozdzielony na kilka części, żadnemu ze stypendjatów nie zapewnia całej pomocy. Przytem, właśnie z powodu tego rozdrobnienia, ułatwia konkurs gdyż dla osiągnięcia mniejszej pomocy, mniej trudne stawia się warunki, a tem samem pomoc pieniężna dostaje się częstokroć do rąk człowieka, który na nią ani zdolnościami, ani pracą nie zasługuje.

(Dalszy ciąg nastąpi)

Z Brazylji.

(Ciąg dalszy).

Rio Janeiro, 6 stycznia.

Mój towarzysz, komi-wojażer, miał widać dużo zajęcia i znajomych, bo ciągle przebywał w mieście. Jednego razu przychodzi on do mnie i powiada:

— Wiesz pan, co słyszałem na mieście od ludzi dobrze rzeczy świadomych?... Oto, że pan nie wyjedziesz z Desterro, dopóki delegat nie otrzyma telegramu z Rio de Janeiro, oraz instrukcji, jak się względem pana zachowywać.

— Ach, nie martw mnie pan złemi wieściami, bo i tak dużo mnie kosztuje zwłoka z powodu choroby. Gdybym był zdrów, tobym musiał jechać bez względu na wolę delegata! — zawołałem.

— Ja panu więcej jeszcze powiem — mówił znowu Niemiec — trzeba się mieć na ostrożności, bo pana uważają za człowieka niebezpiecznego, który podpatruje czynności rządu, a Bóg wie, co za użytek z tego zrobi... Słyszałem to na własne uszy i daję panu ostrzeżenie.

Roześmiałem się z tej ulicznej wieści, a swoją drogą mi się przypomniało mądre: *timeo Danaos et dona ferentes*; zerwałem się przeto na równe nogi, wypiłem filiżankę *cha* (sza), t. j. herbaty, ubrałem się i poszedłem do p. delegata. Tu zacząłem wyrzekać, iż w Desterro tracę czas bardzo mi drogi Pan V., zawsze uprzejmy, prawdziwie po francuzku grzeczny, prosił mnie do swego biura, gdzie ważną rzeczą dla mnie były mapy kolonizacyjne stanu św. Katarzyny. Przyglądałem im się ciekawie, a w mojej sceptycznej głowie żyła myśl: „mapa jest tylko symbolem czegoś, co niewiadomo, jak wygląda w rzeczywistości".

Następnie pan delegat poznał mnie z podwładnym swoim, Francuzem z urodzenia, a szefem hotelu emigrantów w Desterro.

— Siadajcie panowie teraz obaj w czółno — mówił V. — i popłyńcie do hotelu emigrantów.

— Ha, dobre i to! — pomyślałem.

Kiedyśmy szli nad brzeg morza, przyłączył się do nas kapitan Franca, ten znany bankrut idei demokratycznych i republikańskich Oświadczył on gotowość zwiedzenia hotelu dla emigrantów.

Jak na Desterro, gdzie, prócz przyrody, niema nic a nic pięknego, hotel ów jest to z daleka przyjemny dla oka budyneczek: biały dom na wzgórzu i nad morzem Im bliżej, tem bardziej znikają wdzięki, a gdy już wejdziesz wewnątrz, powiadasz sobie: i to bogate państwo w stolicach swoich stanów buduje takie budy, aby w nich przyjąć swych pracowników, obywateli? Nie opisuję, co tam jest, ponieważ brakuje wszystkiego.

Godną widzenia była jedna tylko rzecz: garstka samotnych polskich emigrantów, wysiadujących w tej pustce. Przed kilku właśnie dniami znaczną liczbę polskich wychodźców wyekspedjowano z Desterro do kolonij, a w hotelu emigranckim pozostało wszystkiego pięcioro ludzi. Był tu 75-letni starzec i 80-letnia kobieta. Starzec wyemigrował do Brazylji ze synem swoim Michałem Cieślikiem z gubernji grodzieńskiej, powiatu białostockiego, a włości Zawykowskiej. Cieślik ma żonę i bardzo ułomną, bo prawie w kabłąk garbatą, siostrę

Naturalnie, przywitałem ich po naszemu i zaraz w całem tem gronie pojawiła się radość, a obok tego — utyskiwania na losy.

— Niech nam pan napisze list do naszych, niech im pan doniesie, że nam tu okrutnie ciężko, nie do wytrzymania! Po „żebrach" chodzić u siebie lepiej, niż prowadzić życie takie, jak nasze!...

— Co oni do pana mówią, zapewne się uskarżają? — zapytał przełożony hotelu emigranckiego.

— Są nieszczęśliwi! — odpowiedziałem z niechęcią, a zwróciwszy się do kapitana Franca, powtórzyłem mu dosłownie w przekładzie francuzkim skargę Polaków.

— Na kolonji, przy pracy, odzyskają duchową równowagę, smutek ich zniknie — rzekł szef hotelu.

Nawiasem dodaję, że od różnych urzędników kolonizacji przez cały czas słyszałem ten sam frazes, jakby się wszyscy umówili.

— Powiedzcież mi do kogo mam list napisać? — pytałem emigrantów.

— Kiedy się pan ofiaruje, to niechże pan napisze do Michała Puzinka, albo do Józefa Cieślika, wszystko jedno!... Prosimy pana o to bardzo, bo oni też, jako krewni, wybierają się na tę emigrację z przyszłą wiosną... A niechże ich przynajmniej Pan Jezus uchroni od nieszczęścia!

Wszyscy, przeciągając z litewska, mówili bardzo poprawną polszczyzną.

— Ja napiszę o was w gazetach, ostrzegę wszystkich Polaków, bo to moja powinność. Moi ludzie uciekać z kraju, zawsze jest brzydko, a w dodatku wielkie nieszczęście, gdy się emigrant w nowej ojczyźnie dużo spodziewa, a nic nie znajduje.

— Święte słowa! — powtarzali, a głównie mi przytakiwała garbata jak uważałem, bardzo inteligentna dziewczyna.

(Dalszy ciąg nastąpi)

KRONIKA LITERACKO-ARTYSTYCZNA.

△ Wiktoryn Sardou, jak donosi *Tägliche Rundschau*, zawiadomił rząd niemiecki, iż przedsięwziął kroki celem przeszkodzenia wystawieniu „Termidora" w Niemczech. Pismo Sardou odczytane zostało na posiedzeniu rady ministerjalnej.

△ Najnowsza sztuka Ibsena, „Hedda Gabler", przedstawiona była w tych dniach w Berlinie w teatrze Lessinga. Główna postać sztuki nie umiała zainteresować publiczności, wogóle dramat nie bardzo się podobał. Ibsenowi wszakże, obecnemu na przedstawieniu, robiono wielkie owacje.

△ Po ś. p. Sewerynie Goszczyńskim, zmarłym przed piętnastu laty, wszystkie pozostałe po nim rękopisy i papiery wziął w swoje ręce komitet, do którego składu należeli: Alfred Młocki, Kornel Ujejski, Mieczysław Darowski, Agaton Giller i Wacław Niedzielski. Komitet ten postanowił złożyć tę literacką spuściznę po znakomitym poecie „w jednej z publicznych bibljotek", jak głoszono, zdecydował się powierzyć ten depozyt Muzeum narodowemu w Rapperswylu. Tymczasem, niedawno temu, sekretarz Towarzystwa im. Mickiewicza, p. Bełza, opierając się na tych pogłoskach, zażądał za pośrednictwem Bibljoteki Ossolińskich od dyrekcji Muzeum rękopisu Goszczyńskiego p. t „Moje rozmowy z Andrzejem Towiańskim i Adamem Mickiewiczem", który — według spisu, sporządzonego przez pana Bełzę, a ogłoszonego w nrze 10 *Tygodnia* z r. 1876 — znajdował się wśród innych, cennych rękopisów w spuściźnie literackiej po nieboszczyku. W odpowiedzi oświadczono mu, „że rękopis ten nietylko nie znajduje się, lecz nigdy nie znajdował się w posiadaniu Muzeum i prawdopodobnie był on prywatną własnością ś. p. Agatona Gillera i wraz z nim dostał się do Stanisławowa". Cóż się stało z papierami po ś. p. Goszczyńskim? Te papiery, to duchowy legat dla całego społeczeństwa i społeczeństwo ma prawo upominać się o dziedzictwo swoje.

Kronika zagraniczna

KURJER WIEDEŃSKI

* Arcyksiężna Stefanja powróciła wczoraj z Abbazji.

* Minister hr. Schönborn odjechał w poniedziałek do Budapesztu.

* W stanie zdrowia hr. Bylandta Rheidta, nie zaszła żadna zmiana.

* Ministerstwo spraw wewnętrznych wydało rozporządzenie, aby dyrektorowie i prymarjusze szpitalni wydali swoje opinje co do praktycznego wykształcenia lekarzy. Termin naznaczono do 1 maja. Rozporządzenie to odnosi się do zamierzonej zmiany w studjach medycznych.

* U ks. Gruscha, arcybiskupa wiedeńskiego, była w styczniu b. r. deputacja Czechów i Słowaków, żądająca urządzenia we Wiedniu, przy kościele św. Anny posady stałego kaznodziei i spowiednika czeskiego, dalej, aby dozwolił w dziesiątym okręgu miasta zamienić nabożeństwo niemieckie na zupełnie czeskie, dla 20.000 Czechów i Słowaków żyjących tamże. Niemcy żądaniami temi bardzo się wystraszyli, ale arcybiskup Gruscha, chociaż sam Niemiec, przecież uznając, że pobożność u ludu słowiańskiego większa jest, aniżeli u liberalnych Niemców, do życzenia tego się zastosuje.

* Donoszą z Lincu, że namiestnictwo tamtejsze zakazało plakatowania odezw wyborczych komitetu chrześciańsko-konserwatywnego. Komitet ten ogłasza więc w pismach, że odezw już żadnych wydawać nie będzie. „Znacie, czytamy w tem doniesieniu, kandydatów, znacie zasady nasze, to wystarcza. Z Bogiem do wyborów pod znakiem krzyża, znakiem cierpienia, ale i znakiem zbawienia!"

* W *Wiener-Neustadt* postawiono kandydaturę byłego posła Engelberta Pernerstorfera. Kandydatem ze strony chrześcijańsko-socjalnego stronnictwa jest Adam Trabert.

* Kilku socjalistów, którzy na ulicy rozdawali przechodniom odezwę socjalnych demokratów, aresztowała policja wiedeńska.

* Sekretarz ministerjalny w ministerstwie handlu, Edmund Czelechowski został przy sposobności przydzielenia go do generalnej dyrekcji austrjackich kolei państwowych, mianowany radcą sekcyjnym extra statum.

* Strejkujący szewscy robotnicy we Wiedniu odbyli w dniu 15 b. m. w Hernals zgromadzenie, zwołane przez towarzysza Möllera. Przewodniczył towarzysz Seebauer, a referował w rokowaniach z przedsiębiorcami fabryk przewodniczący komitetu czeladzi Juljusz Popp. Sprawozdawca oświadczył, że rokowania nie doprowadziły do żadnego skutku. Poczem na wniosek towarzysza Skarka, uchwalono strejkować dalej i wyczekiwać propozycji ze strony fabrykantów. Tylko w 60 fabrykach, które uwzględniły życzenia robotników, podjęto znowu pracę.

* Kupiec Józef Jelinko, który zgłosił krydę, został z powodu podejrzenia o fałszywą krydę aresztowany. Uwięziono też brata jego, który prowadził w interesie buchhalterję.

* Malarz Kobierski wykończył i wystawił w swym salonie przy Ottakring, Heblinggase, nr. 17, wielki obraz, przedstawiający cesarza w otoczeniu generalicji honwedów. Obraz zawiera 130 portretów, i przeznaczony jest dla węgierskiego ministerjum obrony krajowej. Artysta ma rozpocząć bezwłocznie drugi obraz, przedstawiający cesarza w otoczeniu generalicji wspólnej armji.

KURJER BERLIŃSKI.

* W Hamburgu aresztowano w tych dniach baronowę Ellern, żonę kwatermistrza armji niemieckiej, oskarżoną o upieczenie własnej swojej córki szesnastoletniej. Baronowa przywiązała dziecko swoje skrępowane do ławki i przypiekała je rozpalonemi do czerwoności żelazami. Byłaby uśmierciła córkę, gdyby nie powrót męża niespodziany. Ofiarę przeniesiono w rozpaczliwym stanie do szpitala.

KURJER PARYZKI.

* Przy alei Wersalskiej, odegrał się jeden z tych zwykłych dramatów życiowych, w których, rola wybitna przypada zawsze kobiecie. Wdowa Toubhans kochała się szalenie w niejakim panu Madolinie, podrzędnym urzędniku prefektury. Młody człowiek, z początku gustował w tej miłości, lecz w końcu sprzykrzyła mu się i postanowił raz z nią skończyć, zwłaszcza, iż miał zawrzeć związki małżeńskie Wynalazł tylko jedyny środek do usunięcia przeszkody — zbrodnię i bez wahania, poderznął gardło biednej ofierze Szczęściem, pani Toubhans dotąd żyje i jest wszelka nadzieja, że będzie uratowaną.

Z początku chciała ratować swego kochanka i oświadczyła, że ją kto inny mordował, lecz później odwołała pierwotne zeznania i skutkiem tego, sędzia śledczy kazał aresztować Madolina. Zbrodniarz jednak do winy się nie przyznaje

* W akademji sztuk pięknych, prezes tejże hrabia Delaborde, odczytał list jenerał adjutanta Wedela, wystosowany na rozkaz cesarza Wilhelma, z powodu śmierci Meissoniera.

List brzmi, jak następuje:

Berlin 4 lutego 1891 r.

„Cesarz i król, mój szlachetny władca, polecił mi wyrazić Waszej Ekscelencji swój żal, z powodu śmierci wszego znakomitego rodaka Meissoniera. Jego Cesarska Mość podziwiał nietylko olbrzymi talent w jego utworach, lecz i sumienne wykonanie. Ani jeden obraz, nie wyszedł z pracowni, któryby w najdrobniejszych szczegółach, nie był opracowany i nie stanowił istotnego arcydzieła.

„Jego Cesarska Mość uważał zawsze Meissoniera, jako jedną z największych aureol Francji i całego świata. Bierze udział w ogólnej boleści, spowodowanej śmiercią tego mistrza w całej jego ojczyźnie. Polecił mi wyrazić te uczucia Akademji, która zawsze się może szczycić, iż posiadała w swoim składzie Meissoniera".

Odczytanie listu wywołało szalony efekt i przyjęto go ogromnemi oklaskami. Oprócz tego, Akademja poleciła hrabiemu Delaborde, aby jenerałowi Wedlowi wyraził najgorętsze podziękowanie.

* Bank francuski wypożyczył 76 miljonów franków syndykatowi, ratującemu znaną londyńską firmę bankierską Baring i Spółka. W tych dniach pieniądze wróciły do Paryża w trzech partjach, pod eskortą urzędników banku angielskiego i policji londyńskiej. Obliczono, że złoto ważyło 22000 kilogramów i pomieszczone było w 275 beczułkach.

* Małżeństwo Leona Daudet'a z wnuczką Wiktora Hugo, odbyło się w merostwie XVI-go okręgu paryskiego z niezwykłą pompą i uroczystością. Najwybitniejsze znakomitości świata republikańskiego przyjęły udział w orszaku ślubnym. Dość wymienić prezesa Izby deputowanych Floquet'a wraz z żoną, ministra Constansa, rodziny Daudet'ów, Locroy'ów, Jourdain'ów, Dreyfus'ów, ministra Freycineta, Juljusza Simona itd.

Państwo Carnotowie byli nieobecni z powodu, że ślub odbył się tylko cywilny i pominięto uroczystość kościelną.

KURJER PETERSBURSKI

* Księżna Hohenlohe wyrobiła sobie znowu prolongatę na lat 5, do zupełnego sprzedania dóbr po Wittgensteinowskich. Dotąd zaś sprzedała następujące klucze: Zamirszczyznę Rosjaninowi Izmaiłowskiemu, Korelisze p. Puttkamerowi, a Załusze p. Hortinghowi.

Rozmaitości

Wagon osobowy, przedstawiający zupełne bezpieczeństwo dla pasażerów w razie wypadku kolejowego, zbudowało Towarzystwo nowojorskie „Steel Car Company" i wysłało w podróż naokoło kraju. Ściany boczne tego wagonu są prawie półokrągłe, tak, że ma on kształt cylindrowaty. Między obiema platformami umieszczone są silne resory, które na wypadek spotkania się dwóch pociągów mają pozostać nietknięte, gdyż mogą wytrzymać nacisk 35 do 40 ton. Z wyjątkiem dachu cały wagon zbudowany jest ze stali i spoczywa na podstawie, utworzonej z dwunastu potężnych stalowych resorów, która znów połączona też zapomocą resorów z podstawą drugą, spoczywają cą na kołach. Wewnątrz wagon wysłany jest poduszkami, mającemi trzy cale grubości, pokrytemi czerwonym adamaszkiem jedwabnym; między poduszkami zaś a stalowemi ścianami i podłogą stalową, znajduje się pokład filcu na półtora cala gruby, który w razie wykolejenia lub spotkania się pociągu zabezpiecza pasażerów od uderzenia ścian stalowych. Przed wielkiemi okna mi znajdują się od wewnątrz wysłane kraty żelazne, mające zapobiedz wypadkom, wynikającym ze strzaskania szyb. Wagon ogrzewany jest gorącem powietrzem, ma wewnątrz 62 stóp długości, 13 wysokości a 9 szerokości, urządzony jest z wielkim zbytkiem i podzielony na salon, pokój bufetowy, pokój damski i męski

25 000 dusz odkrytych. W okręgu Krasnowodsk w Rosji podczas obliczenia ludności odkryto 5000 chat, w których mieszka 25.000 ludności, nie objętej państwowemi spisami i nieopodatkowanej Piękne dni Aranżuezu się skończyły, nałożono bowiem natychmiast podatek po 6 rubli od chaty, a nadto zaprowadzono pobór do wojska.

Pierwszy szlachcic bułgarski. Państwa bałkańskie, z wyjątkiem Czarnogóry, które ma swoich wojewodów, nie posiadają wcale szlachty. Bułgarja i Serbja po wyzwoleniu się z pod jarzma tureckiego, ukształtowały się na zupełnie demokratycznych podstawach. Obecnie jednak przy naturalizacji od 12 lat zamieszkałego w Bułgarji byłego oficera niemieckiego, obecnego komendanta w Sofji, majora v. Mach, Sobranje postanowiło, aby zatrzymał on i nadal tytuł szlachecki. Ks. Ferdynand uchwałę tę potwierdził — pierwszym zatem szlachcicem bułgarskim jest Niemiec.

Najkrócej z Europy do Chin. W Anglji zajmują się obecnie wiele nowym projektem najszybszej i najkrótszej drogi z Europy do Chin i Japonji. Z Plymout (w Anglji) wyrusza parowiec, który przybija do portu w Halifax (Półn. Ameryka); ztąd w trzech dniach koleją żelazną dostaje się do Vanconver nad Spokojnym Oceanem. Podróż dotąd trwa dni dziesięć. Z Vanconver wypływa się znowu statkiem prosto do Chin, albo Japonji. Dziwna rzecz, że plan podróży tej, o tyle krótszej, niż przez Indje i Kochinchinę, tak późno przyszedł na myśl geografom i marynarzom.

NOKTURN SZOPENA

NOWELA

24) przez

Wincentego hr. Łosia.

(Ciąg dalszy).

Długie nastało milczenie — Irena prawie z uczuciem nadziei, jakby rzeczy pożądanej, czekała odpowiedzi Sirponta, zwracającego jej słowo.—Emeryk to spuszczał, to podnosił na nią oczy. Nagle z zwykłym ruchem swej głowy, gdy postanowienie przemagało chwilowe zawahanie, odparł.

— Będę się starał, o ile będzie w mojej mocy, abyś pani zapomniała.

Irena podała mu swoją zimnę rękę.

W dwa miesiące później w Warszawie w czasie karnawału, w kościele Karmelitów, pobłogosławiono Sirponta i Irenę, przyrzekających sobie wiarę i miłość dozgonną.

Państwo młodzi mieli zabawić w Warszawie do wiosny. A z wiosną Irena postanowiła towarzyszyć mężowi, który jechał z całym inżynierskim taborem na linję, mającej się budować kolei Aleksandryjskiej.

Pani Warewska układała sobie do tego czasu zabawić w Warszawie, poczem zamierzała osiedlić się w Dreźnie.

XI.

W ostatnich dniach kwietnia jeszcze tego samego roku, Sirpont oczekiwał tylko odpowiedzi od swego przyjaciela z Paryża, by zaraz po otrzymaniu jej wraz z Ireną opuścić Warszawę i udać się na linją budowanej kolei.

Zawsze żywiąc prawdziwe uczucie przyjaźni dla Zbigniewa Ronera, nie zapomniał o nim, gdy w jego rękach nagle znalazło się rozdawnictwo kilkunastu posad dla inżynierów. Jakkolwiek wiedział, że Zbigniew w zawodzie inżynierskim nie szuka chleba, wiedział jednakże, że w swoim czasie gorąco pragnął sposobności, któraby mu pozwoliła na serjo własne swoje zdolności wypróbować.

Nie omieszkał więc teraz zawezwać go do Warszawy.

Jak Sirpont nie wiedział, co od czasu rozstania się z Zbigniewem, z nim się działo, tak też i Zbigniew z listu Emeryka wiedział tylko, iż ten jest naczelnym kierownikiem robót inżynierskich Aleksandryjskiej drogi żelaznej. Nie przypuszczał zresztą Roner, by w życiu przyjaciela w ciągu nie całych dwu lat jakakolwiek zaszła zmiana, a nie wiedział nic o jego ożenieniu.

Sirpont oczekiwał niecierpliwie Zbigniewa.

Irena również spodziewała się, że to koczownicze życie, jakie przez całe lato i jesień zamierzała prowadzić, towarzysząc mężowi, wpłynie dodatnio na jej moralny ustrój, który coraz bardziej się rwał w nieodpowiedniem jej życiu.

Tak przynajmniej sądziła.

Irena nie była szczęśliwą... Jakkolwiek oddała swą rękę Sirpontowi z silnem postanowieniem szukania i znalezienia w pożyciu z nim szczęścia, przecież codzień czuła się do osiągnięcia celu bardziej nie zdolną, codzień apatyczniejszą... codzień... nieszczęśliwszą!

Im silniejszemi robiły się węzły, które ją do Sirponta wiązały, tem czuła dotkliwiej, iż przepaść ją od własnego męża oddziela, iż tej przepaści otchłanie, codzień się robią ciemniejszemi i głębszemi.

Ten człowiek, którego głęboko szanowała, codzień był jej obojętniejszym, codzień rwały się po jednej te delikatne struny, które tylko w całości utrzymane, harmonję i miłość w małżeństwie zapewniają.

Czuła, że on jej nigdy nie zrozumie, tak jakby chciała być zrozumianą, a jego charakter silny, lecz nie egzaltowany, ani subtelnością niewydoskonalony, codzień mniej jej odpowiadał.

Realizm, jaki w ich ognisku pierwsze zajął miejsce, przygniatał ją, odbierał jej całą poezję życia.

Wszystkie wymarzone cele Sirponta były jej obojętnemi. Duszona, jakby brakiem powietrza, słuchała męża, gdy przed nią roztaczał swoje plany dojścia do sławy, majątku i znaczenia! plany, w doścignięciu których ona miała mu solidarnie pomagać.

— Ona... pomagać Sirpontowi w zrobieniu karjery inżynierskiej?

Tak i o tem myślała Irena w przededniu opuszczenia Warszawy.

Leżała na szezlongu. Dokoła niej w jej budoarze panował komfort i zbytek, ale nic nie zdradzało obecności jej duszy w tym apartamencie.

Rozejrzała się po pokoju.

— Jak ja tego mieszkania nie lubię — szepnęła sama do siebie.

Czuła się dziwnie dnia tego przybitą. Wszystko jej nie odpowiadało.

— A gdybym poszła do mej matki! — pomyślała — ale myśl tę odrzuciła i głowę opuściła na poduszkę.

— On zaraz wróci... — szepnęła.

Czekała a tymczasem myśli jej przerzucały ją z jednego na drugi przedmiot.

Wstała i usiadła przy fortepianie, położyła palce na klawiszach, ale te nie zadźwięczały.

Zdawało się jej, że nie ma siły do wydobycia akordów z ukochanego instrumentu.

Siedząc przy fortepianie, zaczęła znów dumać. Myślała nad tem, dlaczego i muzyka straciła dla niej urok. Ona prawie nie grywała teraz.

— Czyżby dla tego, że mi muzyka przypomina ten świat niepowrotny — myślała — ten świat wymarzony i dla mnie na zawsze stracony!

Łzy stanęły jej w oczach.

Chciała zapanować nad sobą. Bezwiednie uderzyła w klawisze, które zadrgały i zadźwięczały nokturnem Szopena.

Usłyszała tę nutę. Urwała... Przestraszyła się sama siebie.

— Boże! — zawołała — zkądże mi te akordy przyszły?

Łzy puściły się strumieniem z jej pięknych oczu.

Wstała i rzuciła się nazad na szezlong.

Zbigniew, cała przeszłość, wieczór u księżnej, Drezno, wszystko stawało jej w wyobraźni.

Irena ręką przeciągała po czole, ale myśli nie ustępowały, tylko coraz dalej z Zbigniewem na czele tłoczyły się do jej osłabionej głowy.

— Co się z nim dzieje?... gdzie on? czy też o mnie myśli? czy się mych cierpień domyśla? — szeptała w duszy.

Już się nie broniła obrazom, które jej przed oczami przesuwała wyobraźnia. Odtwarzała sobie przeszłość, bo uśmiech jakiś przelatywał po jej bladych ustach, bo tylko westchnienia strasznie bolesne i głębokie, przerywały głuche dokoła niej milczenie.

Tak możeby leżała, marząc, bez końca, ale w przedpokoju zajęczał dzwonek.

— To on! Emeryk! — zawołała Irena.

Zerwała się, pobiegła do lustra, otarła łzy, które jeszcze spływały. Upudrowała twarz czerwoną od emocji i wrażeń. Wybiegła naprzeciw męża.

Sirpont wpadł do saloniku i usiadł na fotelu.

Irena zajęła swe miejsce na szezlongu. Emeryk spojrzał na nią bystro.

— Tyś płakała znowu? — zawołał.

— Ależ nie.

— Płakałaś! nie wypieraj się — mówił Sirpont — to nieszczęście, że ty się nie możesz przyzwyczaić do pozycji żony inżyniera. Cóż ty robić będziesz, gdy wyjedziemy gdzieś daleko, w miejsce bezludne?

— Nie bój się! — odparła Irena, siląc się na uśmiech — ja tak lubię naturę...

— Obstalowałem już pakę na fortepian — ciągnął dalej inżynier — a właśnie dziś myślałem, czyby nie dobrze było, by twoja matka zechciała ci towarzyszyć. Truchleję na samą myśl, jak ty się tam nudzić będziesz.

— Moja matka! — podchwyciła Irena — ani jej nie wspominaj o tem, bo by zrobiła to poświęcenie, a ona świat, świat jeden tylko lubi.

Sirpont się zamyślił i nagle zawołał.

— Ale nie mówiłem ci. Widoki moje coraz lepiej się zarysowują. Przeczytaj wczorajszy numer gazety, piszą o kolei, o mnie. Dziś byłem w radzie nadzorczej... a wiesz? Koleje rosyjskie robią mi bajeczne oferty. Radca Gudonow zrobił mi propozycję.

Sirpont urwał i zapytał.

— Ale to cię nic nie interesuje?

— Owszem, bardzo! Słucham! mów!

Sirpont opowiadał, ale Irena wlepiając w niego swe oczy i siląc się, aby go słuchać, słyszała tylko szum jego głosu.

— Cóż ją mogła obchodzić sława Emeryka, karjera inżynierska, kolosalne dochody?

(*Ciąg dalszy nastąpi*).

Polityka

AUSTRO-WĘGRY.

Wiedeń 16 lutego. W bieżącym tygodniu rozpoczynają się prawie we wszystkich krajach Austrji wybory do Rady państwa. W kurji gmin wiejskich odbędzie się w tych dniach wybór prawyborców. Akcja wyborcza ożywia się coraz więcej. Wszystkie stronnictwa dokładają wszelkich starań, aby z urny wyborczej wyszła jak największa liczba ich zwolenników.

Wiedeń 16 lutego. Wczoraj odbyło się w Florisdorf zgromadzenie przedwyborcze politycznego stowarzyszenia *Gleichheit*, celem naradzenia się nad tem, jakie stanowisko socjalna demokracja zająć powinna przy wyborach do Rady państwa. Kilku mówców zabawiało złożone z około 1000 osób audytorjum wycieczkami przeciw kandydatom konserwatywnym a zwłaszcza przeciw księciu Alojzemu Liechtensteinowi.

Praga 15 lutego. Dziś przed południem zdawał poseł dr. Juljusz Gregr w Libnie pod Pragą, sprawę z czynności Rady państwa w ciągu ostatniej sesji. Wyborcy, którym przewodniczył miejscowy burmistrz p. Voctar, powitali wchodzącego posła głośnemi okrzykami: Nazdar! i Sława! Dr. Gregr rozpoczął dosyć długą mowę swoją, od rozbioru znaczenia czeskiego Sejmu i prawa państwowego. Te ostatnie dynastja utrzyma i odnowi, albowiem opiera ona się w Austrji tylko na czeskim narodzie, tak samo, jak na Węgrzech na Madziarach. „Idea narodowa jest bardzo ważnym czynnikiem; ona zjednoczyła Włochy i Niemcy, ona miljony Rumunów węgierskich prze do ich braci po za granicami państwa węgierskiego... Jak Rumunja absorbuje Rumunów węgierskich a Włochy tyrolskich Włochów, tak samo Niemcy austrjaccy coraz więcej przechylać się będą do Rzeszy niemieckiej, a jedynemi podporami dynastji staną się kraje korony św. Stefana i św. Wacława. Z tego powodu należy odnowić czeskie prawo państwowe a nierozerwalną łączność Czech, Morawy i Śląska zatwierdzić uroczyście przez włożenie korony św. Wacława na głowę monarchy Austro-Węgier. (Wybornie!)

„Co do państwa węgierskiego przecież należy zaznaczyć, że gwałci ono w sposób niesłychany słowiańskich swych obywateli. Przecież nawet biedne dzieci słowackie bywają odbierane rodzicom i wysyłane do madziarskich ochronek, aby tam uledz wynarodowieniu. (Hańba!) Jest to narodowe morderstwo dzieci, popełniane za wiedzą rządu węgierskiego. Czyż więc los biednych naszych braci Słowian na Węgrzech nie jest bez porównania gorszy od doli niewolników afrykańskich, którymi obecnie tak wielu się interesuje, podczas gdy o biednych Słowakach nikt zgoła nie myśli. Ten sam los miał spotkać także nas Czechów i wogóle Słowian austrjackich. W tym tylko celu zestawiono znane punktacje ugody czesko-niemieckiej, które staroczesi, fałszywemi powodowani względami, niestety podpisali". (Hańba!)

Końcowy ustęp mowy dra Gregra brzmi: „W nowej Radzie państwa, gdzie Niemcy prawdopodobnie będą mieli przewagę, wypadnie nam i nadal z niezłomną stanowczością walczyć przeciw punktacjom ugodowym. Będzie to przecież możliwe tylko wtenczas, gdy wybierzemy na posłów mężów niezależnych i rozumiejących swoje zadanie i obowiązki, nie marzących ani o tytułach ani o orderach a gotowych, w razie uzyskania podobnych odznaczeń niezwłocznie złożyć swoje mandaty. Z tego powodu polecam panom na posła wypróbowanego i niezależnego patrjotę a zarazem przewodniczącego naszego klubu wolnomyślnych, posła na Sejm krajowy, profesora Tilszera". (Przeciągłe, pełne zapału okrzyki na cześć p. Tilszera). Po przemówieniu p Sedmidubsky'ego, który prof. Tilszera polecał przedewszystkiem dlatego, że jest zwolennikiem powszechnego prawa głosowania, uchwaliło zgromadzenie jednomyślnie *votum* zaufania dla dra Gregra i towarzyszów, oraz złożyło mu podziękowanie za dotychczasową działalność.

Grac 16 lutego. Wczoraj odbyło się tu zgromadzenie wyborcze niemieckich mężów zaufania ze Styrji. Jak się tego należało spodziewać, wszyscy umiarkowani zostali usunięci ze zarządu stronnictwa a ich miejsce zajęli niemieccy narodowcy barwy Steinwendera, którzy więc dążyć będą do upowszechnienia w Styrji swych zasad.

BELGJA.

Bruksela 16 lutego. Tutejsze dzienniki ogłaszają wystósowaną przez robotników belgijskich do biskupów odezwę, któ ra brzmi, jak następuje: „Książe Kardynale Arcybiskupie! Księża Biskupi! Jesteście w kraju naszym naczelnikami Kościoła katolickiego, którego Założyciel oznajmił, że wszyscy ludzie są braćmi i wobec niego zupełnie sobie równi. Jesteście sługami religji, zalecającej pokój wśród wszystkich ludzi. Jesteśmy rzecznikami i pełnomocnikami stronnictwa ludzi biednych i wydziedziczonych, które bez tendencji religijnej utworzone zostało dla obrony zapoznanych praw wszystkich ludzi uciskanych i wyzyskiwanych, bez względu na ich religję i poglądy filozoficzne. Pragnąc zapewnić panowanie na ziemi wolności, braterstwu i zgodzie, którą Wy, Mistrzowie, nam zalecacie, poświęcamy cały nasz zapał, naszą siłę umysłową i energję. Istnieje w kraju naszym potworny, przechodzący wszelkie granice przywilej, czyniący 130.000 Belgów, którzy od reszty obywateli nie są ani lepsi, ani pracowitsi, ani uczciwi, ani użyteczniejsi, nieograniczonymi panami i pozwala im wykonywać władzę na 1 i pół miljonem Belgów, równych sobie braci. Taka niesprawiedliwość z pewnością podoba Wam się nie więcej, aniżeli nam, zwłaszcza, że nie zgadza się z przepisami Waszej religji". W dalszym ciągu proszą robotnicy biskupów, aby się oświadczyli za zaprowadzeniem powszechnego prawa głosowania i wydali w tym celu odpowiedni manifest do narodu belgijskiego a przynajmniej do katolików.

WŁOCHY.

Rzym 17 lutego. Mówią tu, że rządy W. Brytanji i Stanów Zjednoczonych Ameryki północnej, zamierzają spór w sprawie cieśniny Behringa poddać pod sąd króla Humberta.

Departament dla spraw afrykańskich, jaki dotąd istniał w urzędzie spraw zagranicznych, został zniesiony.

Corriere di Napoli donosi, że monarchowie Włoch, Austro-Węgier i Niemiec, mają się na wiosnę zjechać celem odnowienia potrójnego przymierza.

P. Malvano został zamianowany sekretarzem generalnym w ministerstwie spraw zagranicznych.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Targ zbożowy na Kleparzu

(Kraków 17 lutego).

Pszenica biała od 9.— do 9.25; czerwona od 8.80 do 9.25; żółta od 8.80 do 9.15; żyto 6.90 do 7.25; jęczmień od 6.75 do 7.50; na paszę od 6 — do 6.25; owies od 6.25 do 6.50 Rzepak od — do— Wszystko za 100 kilogramów.

Ceny zboża

z dnia 16 lutego 1891 roku.

	Lwów	Tarnopol	Podwołoczyska
Pszenica	7·——8·15	7·——7·85	6·70—7·35
Żyto	5·80—6·35	5·75—6·20	5·60—5·85
Jęczmień	6·——6·75	5·25—7·—	4·85—6·50
Owies	6·——6·40	5·90 6·20	5·30 5·75
Groch	6·20—9·75	6·— 9·—	6· 8·50
Wyka	—·——·—	—·——·—	—·——·—
Rzepak	—·——·—	—·——·—	—·——·—
Lnianka	—·——·—	—·——·—	—·——·—
Konicz czer.	12·—52·—	42·—52·—	45—51·—
Konicz biała	—·——·—	—·——·—	—·——·—
Konicz. szw.	—·——·—	—·——·—	—·——·—

Wszystko za 100 kilo netto bez worka.

Usposobienie spokojniejsze. Popyt za pszenicą i nasionami do siewu znaczniejszy.

Kronika miejscowa

Kalendarz. Dziś: św. Konstancji panny: jutro: św. Konrada, wyznawcy.

Rocznice. Dnia 18 lutego 1574 Henryk Walezy, obrany królem, z Balic na Wawel o 1 w nocy wjazd odbywa.

W roku 1836 utworzyły się wśród wygnańców polskich na Syberji związki patrjotyczne, które miały na celu rozbudzić ruch rewolucyjny pośród ludności syberyjskiej, tudzież między Kirgizami i Tatarami Zanim zdołano wzniecić powstanie, znaleźli się dwaj niegodziwi zdrajcy, nazwiskiem Knak i Gajewski i ci władze uwiadomili o wszystkiem. Uwięziono spiskowych i rozpoczęto śledztwo po całej Syberji. Sławny z listopadowego powstania Piotr Wysocki znajdował się w Aleksandrowsku pod Irkuckiem, do ciężkich robót skazany. Chcąc ocalić siebie i towarzyszy, którzy do ogólnego spisku należeli, porozumiał się z majorem Snalczewskim, księżmi Janem Bogunskim, Wincentym Kroczewskim, Teofilem Kownackim i Antonim Luborackim i wszyscy uszli szczęśliwie katorgi, wraz z kilku innymi skazańcami.

Jeden z nich nazwiskiem Kasperski zdradził rodaków. Moskale ich w ucieczce ujęli. Po strasznem śledztwie, nastąpiło wykonanie wyroku. Do Omska zjechał umyślnie przez cara Mikołaja wysłany jenerał Gołofijew. Rozpoczęło się straszne wykonanie wyroku. Ustawiono trzy bataljony, długą ulicą. Z więzienia wyprowadzono na plac kajdanami obciążonych Polaków. Przeczytano im wyroki, i obnażono ciała od stóp aż do szyi. Każdemu obie ręce przywiązano do lufy karabina, a dwóch podoficerów, ciągnąc za kolbę, wprowadzili jednego za drugim, dwunastu męczenników w ulicę żołnierzy najeżoną kijami, jakby nożami. Bębny zagrały. W takt muzyki posypały się razy na plecy, piersi, głowy, brzuchy i nogi ciągnionych. Ciało kijami, jak ciasto odrywano. Kawały jego latały w powietrzu, lub poodkładane wlokły się po ziemi za idącymi i okazały się gołe żebra. Bito szkielety ludzkie, krwią ciekące. Gdy jeden ze skazanych Jabłoński skonał, bito jego trupa, póki nie otrzymał 6000 uderzeń. Został z niego szkielet odarty z ciała. Ksiądz Jan Sierociński śpiewał psalmy w ciągu katuszy i z psalmem na ustach oddał Bogu ducha. Kilkunastu jeszcze innych męczenników skazanych zostało na 6000 uderzeń, wśród których męczeńską śmiercią poginęli.

Redaktor naszego pisma uwolnił w dniu wczorajszym od współpracownictwa pp.: Bornsteina, Ehrenberga, Dobrowolskiego i Tetmajera, a natomiast powołał pp.: *Stanisława Miłkowskiego*, znanego nowelistę, *Wincentego Szatkowskiego i Antoniego Jastrzębca*, długoletnich współpracowników pism warszawskich, tudzież p. *Jana Honorjusza Błeszyńskiego*, doktoranda praw i kandydata notarjalnego, współpracownika dawnego *Kurjera Krakowskiego*.

Nie potrzebujemy dodawać, że pominąwszy te zmiany, *wszyscy współredaktorowie pozostali na swych stanowiskach*, i że wobec tego program i kierunek pisma pozostaje ten sam, co dotąd, z nieustanną oczywiście dążnością do dalszego rozwoju i wszelkich możliwych ulepszeń. *I tak w czasach ostatnich pozyskaliśmy na korespondentów ze Lwowa i Poznania cenne siły literackie, a do fejletonu wyborną, oryginalną powieść jednego z najznakomitszych powieściopisarzy*. Druk tej powieści rozpoczniemy bezzwłocznie po ukończeniu druku jącej się obecnie w fejletonie naszego pisma nowelli hr. Łosia.

W obec intryg, które starają się nas gwałtem wciągnąć do polemiki, czysto osobistej natury, musimy oświadczyć, że poczytujemy sobie za obowiązek wytrwać na dotychczasowem stanowisku przedmiotowego omawiania spraw, przekonani, że Szanowni Czytelnicy nasi, jak i cały ogół polski, sądzić nas będzie wedle rezultatu zabiegów naszych, tudzież szczerości usiłowań i męztwa w walce, która z wszelką prywatą nie mając nic wspólnego, zmierzać będzie jedynie do świętych i wzniosłych celów.

Składki. Na dzieci Grnhla złożyli w Administracji naszego pisma pp.: Horodyńska Józefa 1 złr, Hendrich Augusta 2 złr., N. N. z Krakowa 2 złr.

X. B. Stysiński zaprasza wykształceńsze audytorjum na konferencje, które odbywać się będą w kościele N. Marji P. we wszystkie piątki postu, o godz. 7 wieczorem.

Delegaci komitetów przedwyborczych z powiatów chrzanowskiego, krakowskiego i wielickiego, odbyli dziś w Krakowie w sali Rady powiatowej, wspólne posiedzenie pod przewodnictwem p. A. Milieskiego i przy obecności p. Zolla, jako delegata komitetu centralnego. Po sprawozdaniu delegatów z wyniku posiedzeń komitetów w poszczególnych powiatach, zgromadzeni delegaci w myśl uchwał swych komitetów jednomyślnie uchwalili przyjąć i popierać na posła z gmin wiejskich powiatów Chrzanów, Kraków i Wieliczka ks. dra Władysława Chotkowskiego.

Studjum rolnicze. *Wiener Ztg.* ogłasza, że profesor wyższej szkoły rolniczej w Dublanach dr. Emil Godlewski został zamianowany zwyczajnym profesorem chemji rolniczej na Uniwersytecie Jagiellońskim.

Eksportacja zwłok księżniczki Rozalji Czartoryskiej odbyła się dnia wczorajszego z Woli Justowskiej do kościoła św. Salwatora na Zwierzyńcu. W oddaniu ostatniej usługi zmarłej, towarzyszyła liczna rzesza wszystkich stanów. Bo w tym smutnym wypadku łączyła ich prawdziwa serc żałoba, żal i boleść po książęcego rodu Dziewicy, która jak kwiat wonnej róży w 19 wiośnie żywota zeszła do grobu. A żywot jej, już w takiej młodości obiecywał tak wiele na polu posłannictwa Polki, że ją lud ukochał, jakby Anioła opiekuńczego. Jestto fakt, który wszyscy mieli sposobność sprawdzić w czasie konduktu, patrząc na płaczących włościan! W naszych trudnych warunkach ubytek takiej Dziewicy, to strata wielka. Oby jej krótki żywot był przykładem, chociaż dla rówienniczek Na bożeństwo żałobne celebrował JE. książę kardynał Dunajewski, który był spowiednikiem zmarłej. Pomiędzy mnóstwem wieńców złożonych na trumnie, zauważyliśmy i wspaniały wieniec od arcyksiężny Stefanji. Trumna złożoną została w krypcie kościelnej na cmentarzu św. Salwatora, a następnie przewieziona będzie do grobów rodzinnych w Sieniawie.

W gimnazjum św. Anny zabroniła komisja sanitarna miejska z dniem wczorajszym wykładów w drugim, czwartym i dwóch piątych oddziałach, pod którymi to lokalami mieszczące się lodownie uniemożebniały, pomimo silnego palenia w piecach, dostateczne ogrzanie sal szkolnych. Naukę zawieszono do przyszłego poniedziałku.

Odczyt „O solidarności w społeczeństwie" wygłosi w sobotę dnia 21 b. m., znana literatka, panna L. M. Führer de Sonnenfeld. Sympatyczny temat odczytu, oraz przystępne ceny miejsc, powinny ściągnąć do sali Rady miejskiej liczną publiczność.

Komitet balu akademickiego przesyła nam następujące pismo: „Ponieważ wielu jeszcze zgłasza się z chęcią nabycia bardzo gustownych karnecików z jubileuszowego balu akademickiego, który wykonał p. Jahoda, introligator, przeto podajemy do wiadomości, iż można je jeszcze nabywać w pracowni p. Jahody, Rynek główny, obok handlu Wgo Krzysztofowicza. Ze swej strony dodajemy nadto, że karneciki te wykonane prawdziwie artystycznie, zyskały powszechny poklask. Pan Jahoda od kilku lat zdobył sobie pod tym względem słowa prawdziwego uznania, to też komitet balu akademickiego poczuwa się do obowiązku zaznaczenia tego publicznie.

Zarząd".

W Stowarzyszeniu młodzieży rękodzielniczej św. Józefa, odbyło się w niedzielę d. 15 b. m. walne zgromadzenie Stowarzyszenia młodzieży rękodzielniczej pod opieką św. Józefa, na którem po zagajeniu przez ks. dra Juljana Bukowskiego, prezesa Stowarzyszenia, odbyły się wybory do tak zwanego komitetu wykonawczego, do którego weszli pp. Rajmund Kämpf, ponownie wybrany jako senior, Tomasz Loch jako wicesenior, pp. Stanisław Długoszewski i Michał Ludwik jako sekretarze, Adam Grynfeldt i Adam Lachowicz jako bibljotekarze, Stanisław Dalewski jako gospodarz, wreszcie pp. Wincenty Wajers, Ludwik Kosek i Henryk Pietkiewicz jako członkowie komitetu. Potem oznajmił ks. prezes o stanie kasy, a następnie uchwalono, aby Stowarzyszenie obok pełniejszej nazwy „Stowarzyszenie katolickiej młodzieży rękodzielniczej pod opieką św. Józefa", nosiło także krótszą nazwę: „Praca" i aby członkowie używali oznak z tym napisem. Uchwalono także założyć w Stowarzyszeniu „Bratnią pomoc", do której urządzenia powołano p. Wajersa, tudzież pp. Ludwiga i Stefańskiego, a nakoniec omówiono jeszcze rzecz o loterji fantowej, która ma się odbyć na korzyść Stowarzyszenia, poczem ks. prezes zamknął zgromadzenie.

Przedstawienie amatorskie w połączeniu z koncertem wokalno-muzykalnym, odbędzie się dzisiaj w Kasynie powszechnem. Na część wokalno-muzykalną składają się: 1) Koncert muzyki wojskowej; 2) Chór męski (Moniuszko-Gall): „Pieśń żeglarzy"; 3) Solo śpiew (sopran); 4) Koncert na dwóch cytrach (Umlaufa) „Echo w dolinie" i „W dziedzinie harmonji": 5) Chór męski (Chopin) „Marzenie", (Weber) „Do boju"; 6) Solo cytra (Verdiego). Potpouri z opery la Traviata; 7) Solo śpiew (sopran). Na drugą część, dramatyczną, wybrano zręczną francuską komedyjkę Bertona pt.: „Ciężka próba". Początek tego interesującego wieczoru naznaczono na godzinę siódmą.

Z teatru Jak się dowiadujemy, w teatrze krakowskim wystawionych będzie w najbliższym czasie kilka nowych oryginalnych sztuk. I tak: po „Kiejstucie" Adama Asnyka, który odegrany będzie w sobotę, ujrzymy na benefis p Ruszkowskiego „Teścia", komedję napisaną do spółki przez benefisanta i p. Abrahamowicza, dalej na benefis p. Wolskiej „Orlęta", przez Skierkę (pseudonim) i w końcu na benefis p. Solskiego „Protekcję dam", Przybylskiego.

Odwilż, która tak niespodziewanie nas nawiedziła, utworzyła, zwłaszcza w bocznych ulicach, gdzie dotąd śniegu nie wywieziono, kałuże, utrudniające w niektórych miejscach formalnie przejście przez ulicę. Magistrat powinien skorzystać ze sprzyjającej obecnie pory i nakazać jak najśpieszniej wywieźć owe resztki śniegu, który zamieniając się niemal w oczach na błoto, wcale niehigjenicznie wpływa na płuca mieszkańców.

Lód na Wiśle pokrył się lekką warstwą wody, jest to zdaniem rybaków zapowiedź rychłego puszczenia lodów. Mieszkańcy zatem Powiśla przechodzący dla skrócenia sobie drogi do miasta przez rzekę, powinni sobie przypomnieć, znane i wypróbowane chłopskie przysłowie, że: „Na św. Walek nie ma pod lodem balek (belek)", i zaniechać spacerów po lodzie, który co roku liczne ofiary lekkomyślności, lub lenistwa pod sobą grzebie.

Światło elektryczne systemu Bunsena, zaprowadzonem zostało w parku krakowskim, nad stawem. Baterja składająca się z 54 elementów, oświetla wspaniale obszerny teren, na którym obecnie zręczni łyżwiarze i urocze łyżwiarki daleko efektowniej i bezpieczniej ewolucje swoje wykonywać będą mogli.

Oby im tylko kapryśna zima figla nie wypłatała i nie drapnęła już bezpowrotnie gdzie na północ, musieliby bowiem zwolennicy Halifaxa poczekać niecierpliwie do lata, w której to porze, zamieniwszy łyżwy na wiosła, mogliby się przy nowem oświetleniu oddawać również przyjemnemu i higienicznemu sportowi. — Urządzeniem światła wyżej wymienionego zajmował się p. Stanisław Cyrankiewicz, znany technik-mechanik.

Cegłę do budowy koszar mających stanąć w pobliżu cmentarza rakowickiego, zaczęto już dowozić licznemi furmankami. Wkrótce zatem znajdzie liczna rzesza biedaków zatrudnienie, jakiego po przebyciu tak ciężkiej zimy, jak obecna, z niecierpliwością wyczekuje.

Gorliwy służbista. W dniu wczorajszym około godziny 6 wieczorem jeden z miejskiej straży bezpieczeństwa publicznego, vulgo policjant, zaczepił dwie damy z lepszego towarzystwa, idące pod Sukiennicami w okolicy sklepu p. Beyera i Ski, w sposób nader dotkliwy i uwłaczający ich godności. Napastowane schroniły się do wyżej wspomnianego sklepu, chcąc uniknąć słów obelżywych, wyrzucanych prawie siłą pary z ust gorliwego służbisty... Nie naszą jest rzeczą wdawać się w powody tego wystąpienia ze strony policjanta, chcemy tylko jedynie zwrócić uwagę odnośnej władzy, aby raczyła swym organom nakazać, co najmniej delikatne obchodzenie się z publicznością.

Tragiczny wypadek i dość niezwykły, zaszedł w mieście naszem. Do jednego z pierwszorzędnych tutejszych hoteli przybył onegdaj (16 b. m.) wieczorem o godzinie $9\frac{1}{2}$ młody człowiek elegancko ubrany i żądając numeru, oświadczył, że tylko przenocuje. W hotelu nie było ani jednego numeru wolnego, był tylko niezajęty pokój zamówiony poprzednio przez jednego z obywateli okolicznych, który wszakże oznaczonym pociągiem nie przyjechał. Portjer nie podejrzywając tragicznych zamiarów młodego człowieka, a wierny swemu powołaniu uprzejmości, wskazał ów próżny numer... Młody człowiek okazał niewymowne zadowolenie, że pokój zastaje ogrzany... i portjer oddalił się.

Nazajutrz wszakże przed południem, przyjeżdża ów obywatel ze wsi i żąda zamówionego numeru. Portjer śpieszy zawiadomić o tem młodego człowieka, lecz pomimo kilkakrotnego pukania nie otrzymuje żadnej odpowiedzi, a nie słysząc żadnego szmeru w pokoju, posyła po ślusarza. Po przybyciu tegoż i wejściu do pokoju zastają młodego człowieka, leżącego na łóżku bez życia, w balowym stroju, nakrytego kołdrą. Zawezwany lekarz dr. Schwartz stwierdził zgon skutkiem zażycia trucizny, której pewną ilość znalazł opodal na stoliczku. Przybyły na śledztwo komisarz policyjny p. Kwiatkowski, stwierdził z pozostawionych dwóch listów nieboszczyka, iż jest nim Izydor Jurkiewicz farmaceuta ze wschodniej Galicji, a zażycie trucizny spowodował *pojedynek amerykański*, odbyty jeszcze przed 3 laty.

Ze ślizgawki. We środę dnia 18 lutego, jeżeli pogoda sprzyjać będzie, w krakowskim ogrodzie na ślizgawce przygrywać będzie muzyka wojskowa od 2—6 popołudniu.

Rada miejska.

(Posiedzenie nadzwyczajne z dnia 17 lutego.)

(jhb). Przypominają sobie czytelnicy, że na ostatniem posiedzeniu zapytywano prezydenta o stanowisko, jakie zajmie Rada w sprawie obchodu stuletniej rocznicy konstytucji 3-go maja, i że zapadła wówczas uchwała wybrania komisji, której wybór do następnego posiedzenia odroczono. Otóż wczoraj r. m. dr. Obaliński postawił wniosek: „Rada miejska wybiera komitet ku uczczeniu pamięci konstytucji 3-go maja 1791 roku, z 10 członków złożony, który ma być jedynym, ma ułożyć program i taki przedłożyć Radzie miejskiej do zatwierdzenia". Po przemówieniach r. m. dra Weigla i r. m. dra Kohna, wniosek przyjęto i przystąpiono do wybrania odnośnego komitetu. Wybrani zostali: r. m Kwiatkowski (gł. 45), r. m. dr. Adam Asnyk (gł 40). r. m. dr. Pawlikowski (gł. 37), r. m. Redyk (gł. 34), r. m. Chrzanowski (gł. 27), r. m. dr. Jordan (gl. 26), r. m. dr. Pieniążek (gł. 25), r. m. dr. Rosenblatt (gł. 25) i r. m. Wenzel (gł. 25)

Następnie r. m. dr. Zoll zawiadomił Radę, że istniejące na parterze w domu pana Götza paralelki gimnazjum św. Anny, dzisiaj zamknięto, że jednak ze względu na szkodliwość dłuższego przerywania lekcyj, postanowiono na dotychczasowej podłodze położyć słomę, a na niej drugą podłogę.— Pp.: dr. Buszek, fizyk miejski, Sare i Niedziałkowski uznali bowiem, że w powyższy sposób zabezpieczy się dostatecznie odnośne klasy od zimna, dochodzącego z pod podłogi.

Z kolei przystąpiono do dyskusji przerwanej na ostatniem posiedzeniu, w sprawie oddania gruntów pod budowę szkół średnich Z zapisanych już dawniej radców, przemawia pierwszy r. m. Epstein. Jest on zdania, że dzisiaj, gdy jeden oddział gimnazjum zamknięto, rząd będzie skłonnym do ostatecznego zakończenia sprawy, zwłaszcza, gdy wniesioną będzie w Radzie państwa stosowna interpelacja. Nie trzeba jednak stawiać nowych trudności, gdyż właśnie dla trudności finansowych, rząd może nie przyjąć wniosku r. m. dra Kasparka, a najprędzej zgodzi się na wniosek r. m. dyr. Ślęka. Trzeba jednak upoważnić p. prezydenta do rokowania z rządem, gdyż rzecz cała rozbić się może o drobne przeszkody. — R. m. dr. Styczeń zaznacza, że właściwie na budynki rządowe Rada nic dawać nie powinna. Sprawa jest jednak tak ważna, iż nie można się cofać przed pewną ofiarą Należy jednak tak działać, aby budżetu nie obciążać, a wnioski dotychczasowe, tego ważnego celu zdaniem mowcy, nie osiągają. Najwięcej zbliża się do tego celu wniosek r. m. dyr. Ślęka. Mowca zwraca uwagę, że rząd nie zdecyduje się budować własnych gmachów, zwłaszcza dzisiaj, gdy przyszłe ministerjum będzie prawdopodobnie trzymało się zasady sprzedawania raczej wszelkiego ruchomego majątku skarbowego, a nie budowania nowych gmachów. Gdyby zresztą rząd przestał wynajmować odnośne gmachy, pozostaną one na pomieszczenie szkół ludowych.

R. m. dr. Propper przemawiał przeciw wnioskowi r. m. dyr. Ślęka, bo jest on niewyczerpujący: nie wspomina nic bowiem o szkole przemysłowej. Według niego, praktycznym jest tylko wniosek r. m. dra Jaknbowskiego. R. m. Gwiazdomorski do wniosku r. m. Chrzanowskiego (patrz sprawozdanie z poprz. posiedzenia Rady) dodaje, aby roboty były rozpoczęte jeszcze w roku 1891, choćby koło jednego gmachu. R. m. dr. Pieniążek podnosi tę okoliczność, że poprzednio stawiane propozycje rząd odrzucił dla tego, bo JE minister finansów zwrócił uwagę, że w budżet na rok bieżący wstawiono już na odnośne cele sumę 300,000 złr. Obecnie przy zaszłych zmianach, gdy „zabrakło ducha, który strzegł naszych interesów", wątpić należy, czy z tej sumy coś uzyskamy Trudności stawiać więc nie należy. Wotnje więc, aby dać 40,000 złr. na budowę szkoły realnej i III. gimnazjum. R. m. dr. Kasparek w tym samym kierunku prostuje swój wniosek. R. m. dr. Jakubowski po dłuższem uzasadnieniu, stawia wniosek tej osnowy: 1) Rada miejska uznaje nieodzowną potrzebę odpowiedniego pomieszczenia III. gimnazjum i szkoły realnej; 2) Rada miejska uznaje nieodzowną potrzebę rozszerzenia zakresu szkoły przemysłowej w Krakowie, przez dodanie jej oddziału artystycznego ślusarstwa i artystycznego stolarstwa; 3) W razie takiego rozszerzenia zakresu tej szkoły, zajdzie potrzeba nowego budynku, w dotychczasowym zaś może być umieszczone gimnazjum II.; 4) Również Rada miejska uznaje potrzebę założenia IV. gimnazjum w Krakowie; 5) Rada uchwali, by do kosztów zakupna III. gimnazjum pod szkołę realną i pod szkołę przemysłową rozszerzoną w powyższy sposób, przyczyniła się gm. miasta Krakowa kwotą 45,000 złr.". Przemawiali dalej: r. m. dr. Boroński, Friedlein, oraz r. m. Chrzanowski, sprawozdawca sekcji i wnioskodawca r. m. dyr. Ślęk. Przy głosowaniu wniosek r. m. dra Jakubowskiego otrzymał większość, został więc przyjęty. Następnie większość głosów uzyskały wnioski sekcji i r. m dyr. Ślęka. Będą więc przedstawione rządowi, jako propozycje ewentualne.

Była to myśl podniesiona przez r. m. Chrzanowskiego i r. m. Ślęka, w ich ostatnich przemówieniach, a przez zgromadzenie zgodnie przyjęta.

REPERTUAR
TEATRU KRAKOWSKIEGO.

We czwartek 19 lutego: Po raz piąty: *Honor*, komedja w 4 aktach Hermana Sudermanna.

W sobotę 21 lutego: Na dochód Romana Żelazowskiego: *Kiejstut*, tragedja w 5 aktach Adama Asnyka.

[illegible]

Lwów 18 lutego. Odbyło się zgromadzenie wybitnych osobistości narodowości polskiej. Udział w niem wzięli, między innymi: książe Adam Sapieha, hr. Tarnowski, hr. Stanisław Badeni i Adam Jędrzejowicz. Mówią, że powszechne było zdanie, że w nowej Izbie poselskiej stronnictwa nie połączą się tak łatwo w nową większość, jak to rząd przypuszczał.

Lwów 18 lutego. *Dziennik Polski* utrzymuje na podstawie informacyj z Wiednia, że wiadomość, jakoby dr. Franciszek Smolka miał zostać powołanym do Izby panów nie jest zgodna z prawdą i dodaje, że wogóle przed zebraniem się Izby poselskiej Izba panów nie zostanie uzupełniona. To samo pismo nazywa bezpodstawną wiadomość o rzekomo postanowionem już zamianowaniu hr. Wolańskiego ministrem rolnictwa.

Wiedeń 18 lutego. Wyższy radca budownictwa p Hansen, sławny architekt, rozstał się wczoraj wieczorem z tym światem

Budapeszt 18 lutego. Prezydjum, w komitecie urządzającym wielki wiec katolików węgierskich, objął biskup Steiner.

Budapeszt 18 lutego. W parlamencie rozwinęła się obszerna dyskusja w sprawie ustawy o sądownictwie konsularnem. Posłowie Apponyi i Szilagyi odbyli istny pojedynek na słowa.

Berlin 18 lutego. Rada ministerjalna naradzała się w niedzielę nad tem, jak powinna zachować się wobec postępowania księcia Bismarcka. Uchwalono oszczędzać jego osobę, ale na wszystkie zaczepki dziennikarskie odpowiadać mu krytycznie w *Reichsanzeigerze*, bez wymieniania nazwiska byłego kanclerza. Zasada ta zostanie utrzymana, dopóki ks. Bismarck pisać będzie bezimiennie.

Berlin 18 lutego. Ks. Bismarck przyjmował deputację z Augsburga, wobec której były kanclerz oświadczył, że nie można mu zarzucać drażliwości, któraby go powodowała do występowania przeciw swemu następcy. Nie może on przecież patrzeć obojętnie na bieg wypadków, zwłaszcza gdy zagrażają one bezpieczeństwu państwa, lecz uważa za swój obowiązek zabrać głos celem przestrzeżenia kierowników nawy państwowej. Ks. Bismarck zakończył swe przemówienie następującem oświadczeniem: „Pragnę gorąco, aby niemiecki stan włościański mógł się utrzymać. Nie cierpię polityki, która nam zabiera cła na zboże, a daje Jezuitów".

Berlin 18 lutego. Książę Ernest sasko-kobursko-gotajski wyjechał podobno do księcia Bismarcka, w specjalnej misji od cesarza.

Paryż 18 lutego. Minister Freycinet przedstawił Radzie ministerjalnej plan przyszłych manewrów.

Paryż 18 lutego. Rząd przedstawi dziś Izbie ustawę budżetową. Leon Say zażąda, aby Izba rozpoczęła nad nią obrady ogólne przed wybraniem komisji. Rząd wniosek ten zbijać będzie a w danym razie uzna jego odrzucenie za kwestję zaufania.

Paryż 18 lutego. Izba odrzuciła na żądanie rządu wniosek Leona Saya.

Bruksela 18 lutego. W tych dniach odbyły się zgromadzenia w sprawie urządzenia powszechnego bezrobocia w razie, gdyby Izby nie zgodziły się na rewizję konstytucji. Ośmiodniowy kongres robotników rozpocznie się d. 18 sierpnia b. r.

Genewa 18 lutego. Nominację ks. Bernara na następcę kardynała Mermillod w katolickich kołach przyjęto bardzo nie sympatycznie Rząd genewski podobno go nie uzna.

Rzym 18 lutego. Misja biskupa Freppela, który pragnął skłonić Papieża do wystąpienia przeciw kardynałowi Lavigerie z powodu jego manifestacji na korzyść Rzeczypospolitej, pozostała bez skutku.

Rzym 18 lutego. Obok rozesłanego do wszystkich mocarstw cyrkularza, wystósował Rudini do ambasadorów włoskich we Wiedniu i w Berlinie osobne listy z poleceniem, aby je przedstawili odnośnym szefom urzędów spraw zagranicznych.

Sofja 18 lutego. Rząd bułgarski w odpowiedzi swej na memorjał rządu rosyjskiego w sprawie nihilistów ukrywających się rzekomo w Bułgarji, zaznacza, że memorjał ten pozbawiony jest przedewszystkiem realnych podstaw, albowiem rząd bułgarski spełnia sumiennie swe obowiązki. Natomiast bułgarscy i rosyjscy rewolucjoniści, którzy zostali w Bułgarji skazani za zdradę stanu na ciężkie kary, w Rosji bywają bardzo protegowani.

Londyn 18 lutego. W toku dyskusji w Izbie niższej nad wnioskiem Morley'a o udzielenie rządowi nagany, z powodu jego gospodarki w Anglji, wygłosił Gladstone długą mowę, w której dowodził, że upadek rządu po przyszłych wyborach jest nieunikniony. Schodząc z trybuny sędziwy mąż stanu nagle zasłabł, wskutek czego był zmuszony opuścić parlament.

Wiedeń 18 lutego. Usposobienie giełdy ożywione. Akcje kredytowe 309·25, Länderbank 223·40, Renta złota 105·40, Renta majowa 92·30.

KURSA TELEGRAFICZNE.

Wiedeń 17 lutego 2 godz. 30 min. po południu.

	złr.	ct.		złr.	ct.
Renta austrjacka papier op.	92	25	Obl. ind. gal..	—	—
srebrn. „	92	20	4½% Obl. Poż kraj. galic. .	—	—
4% złota.	110	25	6% List. zas. g. Za.kr. z. 36-l.	—	—
5% pa. nie.	102	—	4½% Listy zas. Banku kr. g..	—	—
Akc. ban. AW..	988	—	Akc. Länder..	222	40
„ kredytowe	309	25	„ kol. Kar.-L	211	87
Londyn.......	114	80	„ „ lw.-czer.	235	50
Napoleony....	9	11	„ „ połudn..	132	75
Dukaty.......	5	45	Ruble........	134	—
Marki........	56	32	Srebra.......	—	—
5% Ren. w. pap.	101	05			
4% „ „ złota	105	45			
Losy prem. w..	137	75			

Usposobienie giełdy: stałe.

Berlin 17 lutego.

Bank. austr....	178	—	4% Lis. lik. pol.	71	75
Krótki Wiedeń	177	45	Ak. kol. Kar. L.	93	80
Banknoty ros..	238	15	austr. kred.	176	—
5% Lis. zas. pol.	74	40	Ultimo Ruble .	238	25

DROBNE OGŁOSZENIA.

Od wyrazu zwykłym drukiem po 2 cnt., tłustym drukiem po 5 cnt. — Minimum ceny ogłoszenia 25 cnt.

Nauka i wychowanie.

Lekcji poszukuje prawnik z II-go roku; może też udzielać lekcji gimnastyki salonowej. Wiadomość w drukarni Wł. L. Anczyca pod W. G.

Student z kl. VIII. przyjmie lekcję za wikt lub skromne wynagrodzenie. Adres: Krupnicza 17 w oficynie na dole. 209(6-6)

Lekcje angielskiego i francuzkiego języka. Wiadomość przy ul. Florjańskiej, w domu pod l. 38 na dole wprost bramy.

Posady i prace.

Nauczycielek Polek z muz., jęz. franc. i niem., poszukuje Biuro informacyjne nauczyciels. M-me Stéphanie, ul. Długa l. 7. 236(3-3)

Administrator prywatnej instytucji, poszukuje administracji domu. Zgłoszenia pod lit. K. S. w administracji „Kurjera Polskiego".

Doniesienia rozmaite.

Zdrowe obiady i kolacje poleca po cenach umiarkowanych kucharz, który przez długie lata pełnił obowiązki w najznaczniejszych domach obywatelskich. **Teofil Jaźwicki**, ul. Szpitalna 22, II. Oficyna.

Dwa przegrane fortepiany Schmidt i Chytraczk, są do nabycia w składzie fortepianów B. Gabryelskiej, Rynek, Krzysztofory, 258(6-?)

Lokale.

Dwa pokoje duże frontowe na drugiem piętrze z posadzką froterowaną bez mebli przy ul. Szewskiej l. 4 są do wynajęcia każdego czasu, widzieć można codziennie od 10 do 12.

Drugie piętro do wynajęcia (5 pokoi, 2 przedpokoje, 2 nyże, strych i piwnica). Ulica św. Krzyża Nr. 3. 245(5-?)

KONCESJONOWANE BIURA

WŁADYSŁAWA GRABOWSKIEGO

w Krakowie, ulica Wiślna L. 7

BIURO WYNAJMU MIESZKAŃ

przyjmuje, ogłasza i wynajmuje mieszkania w mieście na prowincji, oraz w miejscach letnich i kąpielowych, na żądanie z planami tychże po cenie: wpis 50 cnt. który upoważnia do żądania wykazów mieszkań przez bieżący kwartał, i po wynajęciu 50 cnt od pokoju, nie licząc kuchni i przedpokoju.

Gotowe do wynajęcia: 1056 287

Pokój z meblami lub bez na I piętrze, ul. Grodzka Nr. 9.
2 pokoje, przedpokój na I piętrze, ul Pod wałem Nr. 5.
7 pokoi, przedpokój i kuchnia na I piętrze ul. Zacisze Nr. 5 i 7.
Pokój kawalerski na I piętrze, ul. Sebastyana Nr. 10.
2 lub 3 pokoje, przedpokój, kuchnia na II piętrze z meblami lub bez, ul. Batorego Nr. 24.
Pokój z meblami na parterze, ul. Starowiślna Nr
2 pokoje, przedpokój na wysokiem parterze, ul. Łobzowska Nr. 31.
Pokój kawalerski z meblami lub bez na parterze, ul. Jasna Nr. 10.
Pokój kawalerski na II piętrze ul. Grodzka Nr. 35.
3 pokoje, przedpokój, kuchnia na I piętrze ul. Batorego Nr. 24.
2 pokoje z komórką i ładnym widokiem na II piętrze ul. Lubicz Nr. 21.
2 pokoje z meblami lub bez na III piętrze od frontu Rynek gł. Nr. 9.
3 pokoje, przedpokój, kuchnia na II piętrze, ul. Poselska Nr. 19.
Pokój z nyżą ładnie umeblowany na III piętrze, plac Dominikański Nr. 4.
5 pokoi, 2 przedpokoje, 2 nyże, kuchnia na II piętrze, ul. św. Krzyża Nr. 3.
Pokój z meblami na parterze, ul. Starowiślna Nr. 8
4 pokoje i kuchnia na II piętrze, ulica Zacisze Nr. 5 i 7.
W Zakopanem w zdrowem położeniu na Krupówkach są **2 pokoje** na I piętrze, urządzane zagranicznym konfortem na zimę do wynajęcia, bliższa wiadomość w biurze ogłoszeń.
5 pokoi, przedpokój z meblami, kuchnia na II piętrze ul. Bracka Nr. 11.
6 pokoi, przedpokój i kuchnia na I piętrze, ul. Garncarska Nr. 8.
3 pokoje, przedpokój, kuchnia na wysokim partere, ul. Krowoderska Nr. 40.
2 pokoje z ładnym widokiem, komórka, na II piętrze, ul. Lubicz Nr. 21.

od kwietnia.

3 pokoje z kuchnią na parterze, ul. Dolne młyny Nr. 9.
3 pokoje z kuchnią na I piętrze, ul Dolne młyny Nr. 9.
3 pokoje przedpokój, kuchnia na parterze w ogrodzie mała willa ul. Wygoda Nr. 4. przy ul. Retoryka.
9 pokoi, przedpokój, kuchnia na I piętrze, pralnia, pokój dla służby w razie potrzeby stajnia i wozownia, ul. Krupnicza Nr 9.
5 pokoi przedpokój, kuchnia na I piętrze, ul. Szpitalna Nr 19.
6 pokoi, przedpokój kuchnia na I piętrze, ul. Pawia Nr 14
6 pokoi, przedpokój, kuchnia na II piętrze, ul. Szewska Nr. 19.
8 pokoi, przedpokój kuchnia na I piętrze, ul. Wiślna Nr. 9
5 pokoi, przedpokój, kuchnia i balkon na I piętrze, ul. Lubicz Nr. 3.
5 pokoi, przedpokój, kuchnia na I piętrze, ul. Szewska Nr. 16.
2 pokoje, nyża na II piętrze, ul. Szewska Nr. 4.
4 lub 5 pokoi, przedpokój, kuchnia na I piętrze, ul. Florjańska Nr. 45.
2 pokoje na II piętrze, ul. Florjańska Nr. 4.
4 pokoje, kuchnia z ogrodem 3/4 morga dużym na Czarnej wsi Nr. 15.
5 pokoi, przedpokój, kuchnia na II piętrze ul. Szewska Nr. 1.
2 partje mieszkań na II piętrze po 4 pokoje, kuchnia, przedpokój, może być wynajęte i całe piętro, ul Starowiślna Nr. 23
4 pokoje, przedpokój, kuchnia na I piętrze, ul. Starowiślna Nr. 23.
4 pokoje, nyża, kuchnia, spiżarnia na I albo na II piętrze, ul. Florjańska Nr. 47.
4 pokoje, przedpokój, kuchnia na III piętrze od frontu, Rynek Nr. 35.

Uwaga. Gilzy niekIejone nie pękają przy robieniu papierosów.

!!BEZ KONKURENCJI!!

Kto chce palić rzeczywiście dobre i zupełnie nieszkodliwe papierosy Niech kupuje tutki (gilzy) NIEKLEJONE z fabryki

S. WIERUSZ-NIEMOJOWSKIEGO

Lwów — Teatralna 3. Kraków — Sukiennice 28.

Ceny bardzo niskie.

100 sztuk od 12 centów

Zlecenia zamiejscowe — odwrotnie. Opakowanie gratis Przy odbiorze 5000 koszta transportu ponosi fabryka. 1078(167-180)

Zakład fotograficzny

jedyny w Tarnopolu 110 (2 6)

nowo zbudowany przy głównej ulicy wraz z ruchomą filją jest z powodu stosunków familijnych pod nader korzystnemi warunkami, wraz z całym urządzeniem i zasobem klisz (18.000), do nabycia lub wydzierżawienia.

Zgłoszenia najdalej do dnia 1 marca b. r. przyjmuje p. **Karol Sochaniewicz w Tarnopolu.**

INSERATY (anonse) po cenach redakcyjnych
ogłoszenia do plakatowania
przyjmuje i ekspedyjuje natychmiast
CENTRALNE BIÓRO OGŁOSZEŃ
Lwów, Kopernika l. II 106 (7-?)

PROTOKOŁOWANA MARKA OCHRONNA — NAŚLADOWNICTWO BĘDZIE SĄDOWNIE ŚCIGANE

Słynne płótna korczyńskie półbielone sztuka od 10 do 22 złr. a webowe bielone od 15 do 60 złr. bieliznę stołową i chusteczki webowe i batystowe tuzin od 2 złr. do 12 złr. poleca:

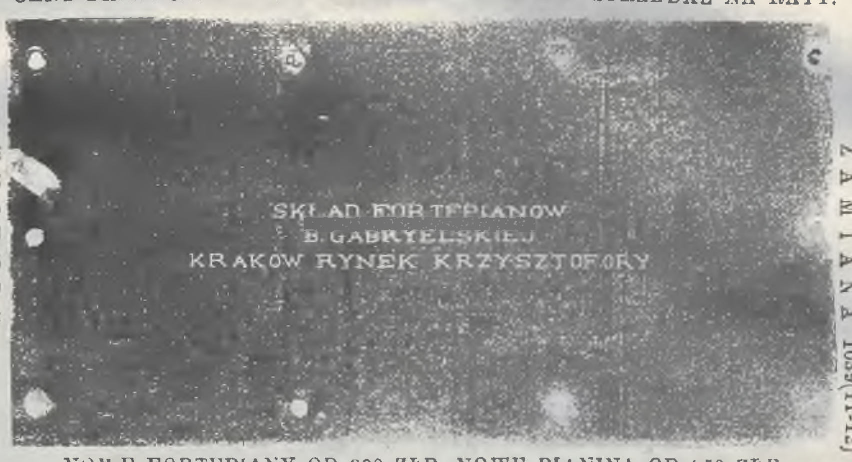
pierwsza krajowa fabryka tkacka

Stowarz. zarejestr. z ogran. poręką,
w **Korczynie kolo Krosna**
uprasza więc o łaskawe względy z poważaniem DYREKCJA.

Główny skład:
Kraków, ulica Sławkowska Nr. 1. Dom sp Helclowej.
Lwów, ulica Akademicka Nr. 2.
Tarnopol, ulica Gimnazjalna Nr. 30.
1060(? -20)

CENY FABRYCZNE — GWARANCJA 10 LETNIA — SPRZEDAŻ NA RATY.

WYNAJEM — ZAMIANA 1089(11-12)



NOWE FORTEPIANY OD 300 ZŁR. NOWE PIANINA OD 250 ZŁR.

Po znacznie zniżonej cenie.

20 TOMÓW

najlepszych utworów piśmiennictwa polskiego:

Powieści poezje, dramata, podróże i historyczne dzieła lekkiej i poważniejszej treści

Krasińskiego, Słowackiego, Wojnarowskiej, Gordona, Elpidona, Zielińskiego, Thackeraya, Minasowicza, Halma, Niemcewicza etc.,

chcąc ułatwić sprzedaż hurtowną, ofiaruję zupełnie nowe egzemplarze za

10 Marek.

(Cena sklepowa wynosi około 70 Marek). 1089(3-3)

Zamówienia upraszam **wprost** z dołączeniem kwoty pod adresem:

S. Gertsmann's Verlag
in Berlin W. Regentenstr. 20.

Księgarzom, nabywającym większą naraz liczbę egzemplarzy udzielam rabat.

L. 4300.

Ogłoszenie licytacji.

Dnia 3 marca 1891 r. o godzinie 12-tej w południe odbędzie się w biórze Urzędu Budownictwa miejskiego w Krakowie publiczna pisemna licytacja celem oddania w przedsiębiorstwo

1) **robót ziemnych, murarskich, pomocniczych i ciesielskich,**

2) **kamieniarskich, rzeźbiarskich i rzeźbiarsko-cementowych** dla budowy nowego teatru miejskiego w Krakowie.

Warunki budowy, zestawienia sumaryczne i wzór oferty (Lit. D.) otrzymać można od dnia niniejszego ogłoszenia w Urzędzie Budownictwa miejskiego, gdzie także przejrzeć można plany i opisy robót.

Bliższych wyjaśnień w tym względzie udzieli artystyczno-techniczny kierownik budowy teatru, architekt Jan Zawiejski, ul. Pędzichów l. 12, I. piętro.

Oferty sporządzone według otrzymanego wzoru (Lit. D.), należycie ostemplowane, opieczętowane opatrzone napisem: „Oferta na roboty ziemne, murarskie, pomocnicze i ciesielskie dla budowy nowego teatru miejskiego w Krakowie" ewentualnie napisem: „Oferta na roboty kamieniarskie, rzeźbiarskie i rzeźbiarsko-cementowe dla budowy nowego teatru miejskiego w Krakowie" **mają być wniesione do dnia 3 marca 1891 r. godziny 12-tej w południe do Prezydjum Rady m. Krakowa.**

Do oferty ma być załączone poświadczenie kasy miejskiej że wadjum wynoszące 1/20 część sumy oferowanej w tejże kasie bądź w gotówce, bądź w papierach wartościowych złożone zostało.

Ci z pp. przedsiębiorców którzy złożą oferty na obydwa działy robót, mają w ofercie wyraźnie oświadczyć, że nawet wówczas, gdyby im tylko jeden z tych działów do wykonania powierzonym został, oferta ich ma moc obowiązującą i że zgadzają się na objęcie w przedsiębiorstwo przyznanego sobie działu robót.

Kraków dnia 15 lutego 1891. 11?(1-6)

Prezydent miasta
Szlachtowski.

Zgubiono! Obrączkę ślubną

złotą, grubą z napisem wewnątrz: 6 Lipca 1872 Uprasza się znalazcę o odniesienie takowej na ul. Dolne Młyny l. 2, do Wp. E. Uderskiego, gdzie otrzyma stosowną nagrodę. 1104(?-3)

Każdy

może towarzyskie i znajome koła doskonale zabawić, **najlepszymi, ciekawymi dowcipami i czarodziejskiemi sztuczkami**, dającemi się bez przyrządów wykonać. Wiele nowych rzeczy, 70 sztuczek.

Bliższe szczegóły bezpłatnie.

E. FEHÉR
Buda-Peszt ul. Andrassego L. 37.
1053(13 20)

PĄCZKI ŚWIEŻE

na żądanie moich Szanownych Gości dostać będzie można każdego **Wtorku, Czwartku i Niedzieli**

Z szacunkiem
WŁ. SCHMIDT
Cukiernia
1097(3-?) **Szewska 27.**

UCZENNICE

potrzebujące przygotowania do egzaminów szkół tak ludowych, jak wydziałowych lub kursów seminarjum nauczycielskiego, chce również pobierać **lekcje języka polskiego, historji, geografii i literatury** zechcą się zgłosić pod adresem:

Sebalda z Tarasiewiczów Münnichowa 1036(3 5)
Rynek główny Nr. 15, III piętro.

Uważajcie na konie!

Z wielkiej słynnej fabryki koców i derek na konie, zakupiłem cały zapas za połowę zwykłej ceny i sprzedaję, dopóki zapas starczy, wielkie, grube, szerokie, nie do zdarcia derki na konie po cenach bajecznie nizkich. Derka na konia 1½ metra długości i szerokości, sztuka 1 złr. 50 cnt. Derka na konia 1¾ metra długości i szerokości sztuka 1 złr. 80 cnt. Derka na konia żółto-włosista sztuka 2 złr. 50 cnt. Derka na konia żółto-włosista double sztuka 3 złr. 50 cnt Koc męzki, wyborowego gatunku sztuka 8 złr. Koc t. z. tygrysowy, wyborowego gatunku sztuka 12 złr. Koc jedwabny bouret sztuka 3 złr. 50 cnt.

Za gotówkę lub za pobraniem do nabycia w składzie fabrycznym pod firmą:

S. Altmann,
Exporteur 919(10-10)
Wiedeń, I., Dominikanerbastei Nr. 23.

Najnowsze pieśni Jana Galla

Już wyszły

Nakładem księgarni, składu i wypożyczalni nut muzycznych oraz ekspedycji pism perjodycznych

S. A. Krzyżanowskiego w Krakowie.

JAN GALL, op. 14. Nr. 1. **Chanson d'amour.** (Piosnka miłosna) z tekstem polskim i francuzkim Słowa V. Hugo. Cena **80** cnt.
„ Op. 14. Nr. 2. **Polecieły pieśni moje...** wiersz Marji Konopnickiej. Cena **60** cnt. 1046(15-?)

Do nabycia we wszystkich księgarniach.

ANTONI ROZMANIT

KRAKÓW

Fabryka parowa

Cykorji, Surogatów kawy i kawy figowej w Rakowicach pod Krakowem

Nagrodzona dwoma srebrnemi medalami zasługi c. k. ministerswa handlu i rolnictwa.

Wyrabia z produktu surowego własnej plantacji wszelkie gatunki Cykorji sztucznej i kawy, odznaczające się bogactwem części pożywnych, tudzież doskonałym smakiem i zapachem.

Fabryka poleca przedewszystkiem:

Surogat Kawy w pudełkach (szufladkach)
Surogat Kawy w szklankach.
Kawę śrutową francuską Rozmanita.
Cykorję krakowską gorzką.
Kawę figową.
Cykorjową Kawę perłową (Nowość).
Kawę krakowską w skrzyneczkach wyborową.
Kawę żołędziową.

Zalecając wyroby mojej fabryki, przewyższające zaletami wszelkie tego rodzaju produkty zagraniczne, żywię niepłonną nadzieję, że Panie Gospodynie nasze, które otaczają zawsze i wszędzie swem życzliwem poparciem przemysł krajowy, zechcą i tu być pomocnemi w popieraniu i rozpowszechnianiu wytworów moich. 55(123-?)

Do nabycia we wszystkich handlach

PARCELA pod BUDOWĘ

około 400 sążni kwadratowych obok ulicy Wolskiej (róg ulicy Zgoda i Jabłonowskich) jest z wolnej ręki do sprzedania. Wiadomość u właściciela ul. Florjańska Nr. 18 w fabryce fortepianów. 1101(2 6)

Na Post.

Ryby świeże, wędzone i marynowane, **raki, ślimaki, kawior**, i wszelkie gatunki **serów**, **owoce** świeże i konserwowane, **wyborowe grzyby suszone i mączka grzybowa** poleca

Handel 1092(6-6)
Knorecka w Krakowie
ul. Florjańska 23.

Zarząd dóbr Obłaźnice

o p. Nowesioło koło Stryja wysyła **Masło** świeże niesolone w 4 kilogr. paczkach po 4 złr. 70 cnt franko Kraków i okolice.

Płótna białe, czysto lniane,

własnego wyrobu warsztatowego

na koszule, kalesony, prześcieradła, tudzież chusteczki, ręczniki, obrusy i t. p.

poleca po najniższych cenach:

Franciszek Długosz
Wyrób płócien
w Korczynie obok Krosna.
Próbki na żądanie za darmo i opłacone. 1018(6-8)

Nauczyciel tańców Łobojko Konstanty

udziela lekcje 1074(6-6) codziennie w mieszkaniu przy **ul. Szewskiej l. 4., II. piętro** jako też w domach prywatnych i pensjonatach.

Zapisywać się można od godziny 10 do 12 rano i od 4 do godziny 6 popołudniu.

Najnowsze powieści

W. hr. Łosia

dopiero co opuściły prasę

„Linoskoczka" t. II. „Jędrzek" t. I.

Do nabycia w księgarni S. A. Krzyżanowskiego, Rynek, gdzie się znajdują dawniejsze **powieści** tegoż autora. 982(16-?)

C. K. AUSTRJACKIE KOLEJE PAŃSTWOWE

WYCIĄG Z ROZKŁADU JAZDY

ważny od 1 października 1890 r.

Odjazd z Krakowa (Podgórza):

6·15 rano	(pociąg mieszany Nr. 7) z Krakowa (kolej Karola Ludwika).	
6·35 „	(pociąg mieszany Nr. 354) z Podgórza-Płaszowa	do Oświęcima, Wiednia.
6·50 „	(pociąg mieszany Nr. 354) z Podgórza-Bonarki	
9·— rano	(pociąg mieszany Nr. 2433) z Krakowa (kolej Północna)	do Żywca Zwardoni Bielska, Wednia, N. Są Orłowa, Chyrowa, Stryja.
9.37 „	(pociąg osobowy Nr. 312) z Podgórza-Płaszowa	
9.59 „	(pociąg osobowy Nr. 312) z Podgórza-Bonarki	
2·05 popoł.	(pociąg mieszany Nr. 2435) z Krakowa (kolej Północna)	
2·44 „	(pociąg mieszany Nr. 356) z Podgórza-Płaszowa	do Oświęcima, Wiednia.
3.01 „	(pociąg mieszany Nr. 356) z Podgórza-Bonarki	
6·55 wiecz.	(pociąg mieszany Nr. 2431) z Krakowa (kolej Północna)	do Żywca, Nowego Sącz, Chyrowa, Stryja.
7.32 „	(pociąg osobowy Nr. 318) z Podgórza-Płaszowa	
7.55 „	(pociąg osobowy Nr. 318) Z Podgórza-Bonarki	

Przyjazd do Krakowa (Podgórza):

5·42 rano	(p. o. Nr. 317) do Podgórza Bonarki	ze Stryja, Chyrowa, Nowego Sącza.
5·56 „	(p. o. Nr. 317) do Podgórza-Płaszowa	
6·02 „	(pociąg mieszany Nr. 2432) do Krakowa (kolej Północna)	
6·30 „	(pociąg osobowy Nr. 6) do Krakowa (kolej Karola Ludwika)	
10·19 rano	(pociąg mieszany Nr. 353) do Podgórza Bonarki	z Wiednia Oświęcima, Żywca.
10·35 „	(pociąg mieszany Nr. 353) do Podgórza-Płaszowa	
10·37 „	(pociąg mieszany Nr. 2434) do Krakowa (kolej Północna)	
3·47 popoł.	(pociąg osobowy Nr. 311) do Podgórza-Bonarki	z Zwardonia, Bielska, Żywca, Stryja, Chyrowa, Orłowa, Nowego Sącza.
4·03 „	(pociąg mieszany Nr. 2438) do Krakowa (kolej Północna)	
4·13 „	(pociąg osobowy Nr. 311) do Podgórza-Płaszowa	
3 47 wiecz.	(pociąg mieszany Nr. 357) do Podgórza-Bonarki	z Oświęcima.
9.06 „	(pociąg mieszany Nr. 357) do Podgórza-Płaszowa	
9·38 „	(pociąg pospieszny Nr. 2) do Krakowa (k. Karola Ludwika)	

Odjazd z Tarnowa:

4·46 rano (pociąg mieszany Nr. 454) do Orłowa, Suchy, Zywca.
9·54 „ (pociąg osobowy Nr. 420) do Chyrowa, Stryja.
2·39 popoł. (pociąg osobowy Nr. 418) do Orłowa, Now. Sącza, Chyrowa, Stryja.

Przyjazd do Tarnowa:

12·15 w nocy (poc. mieszany Nr. 455) ze Stryja, Chyrowa.
11 12 przedpoł. (poc osob. Nr. 413) z Orłowa, N. Sącza, Stryja Chyrowa.
7·40 wiecz. (poc. osob. Nr. 419) z Orłowa, Żywca, Stryja, Chyrowa,

Czas podany jest według zegaru peszteńskiego.

Rozkłady jazdy w formacie kieszonkowym nabyć można po cenie 5 cnt. we wszystkich stacjach c. k. austr. kolei państwowych lub u konduktorów.
1024(34-?)

KURS PIENIĘDZY I PAPIERÓW PUBLICZNYCH.

Kraków 17 lutego.

	płacą		żądają	
Waluty.				
Ruble rosyjskie papierowe za 100.	133	—	134	25
Marki niemieckie	55	75	56	50
20-to frankówka ważna	9	03	9	10
Rubel srebrny obrączkowy	1	39	1	47
Obligi. Za 100 fl. wart. im. oprócz kuponu bież.				
Wspólna państwowa renta papierowa.	91	50	92	50
Galicyjskie obligacje indemnizacyjne	104	25	105	25
4% gal. Oblig. propinacyjne 26-letnie	92	50	93	50
6% galicyjska pożyczka krajowa	103	—	105	—
4½% „ „ „	97	75	98	75
5% Oblig. komun. gal. Banku krajowego.	100	50	101	50
4% Listy likw. Kr. Pol. za 100 r. im. w. oprócz kup. bież. w rublach i kop.	94	50	96	—
Listy zastawne i dłużne. Za 100 fl. im. wart. oprócz kuponu bież.				
Listy zastawne 4½% gal. Banku krajowego	98	25	99	25
4% „ Tow. kr. z. we Lw. nieokr.	97	50	98	50
4% „ „ „ „ 41 let.	95	25	—	—
4% „ „ „ „ 56 let.	94	75	—	—
4½% „ „ „	99	50	100	50
5% „ Banku hipot. we Lw. prem.	108	50	109	75
5% „ „ „ „ niepr.	100	50	101	50
4½% „ „ „ „	97	75	98	75
6% Zakł. kred. ziem. w Krak. 36 let.	101	—	102	—
6% Listy dłużne Zakł. kredyt. włość. we Lwowie *w likwid.*	58	—	63	—
5% Listy dłużne Zakł. kredyt. włość. we Lwowie *w likwid.*	52	—	54	—
5% Listy zast. Tow. kred. zie. Kr. Pol. z r. 1860 Lit. A za 100 rub. im. w. oprócz kuponu bieżącego w rub. i kop.	100	—	101	—
Akcje kolejowe i bankowe prócz kuponu bieżącego.				
Kolei Karola-Ludwika po 210 złr.	212	—	213	—
„ Lwow.-Czeniow. „ 200 „	231	75	232	75
Gal. Banku hip. we Lw. „ 200 „	303	—	306	—
Banku galic. dla handlu i przem. w Krakowie . . . po 200 złr.	—	—	—	—
Losy.				
Miasta Krakowa	21	75	22	75
„ Stanisławowa	28	—	30	—
Tow. austr. czerwonego Krzyża	18	50	19	25
„ węgier. „ „	12	—	13	—
„ włosk. „ „	13	—	14	—
Bazylika Bud.-Peszt.	7	25	8	—

Wiedeń 16 lutego.

	płacą		żądają	
Obligi długu państwa.				
4 2/10% Renta papierowa	92	20	92	40
4 2/10% „ srebrna	91	15	92	35
4% Renta austr. złota	110	15	110	35
5% „ papier. nieopodatkow.	101	95	102	15
3% Losy z r. 1854 po 250 m. k.	132	—	133	—
4% „ „ 1860 „ 500 złr.	138	50	139	—
4% „ „ 1860 „ 100 „	148	25	149	25
„ „ 1864 „ 100 „	182	—	183	—
5% Renta węg. papierowa	101	05	101	25
4% „ „ złota	—	—	—	—
4½% Obl. poż. kol. węg. (za Ostb.)	112	75	113	75
Obligacje galicyjskie.				
5% Galicyjskie indem. 10% podat.	—	—	—	—
4½% Gal. poż. kraj. z r. 1883.	98	25	98	75
4½% „ „ „ z r. 1884.	98	25	98	75
4% gal. Obligacje propinacyjne.	93	—	93	50
Akcje bankowe.				
Anglo-austr. Banku . . 120 złr.	168	20	168	70
Credit Anst. dla han. i prz. 160 „	309	50	310	—
Credit-Bank węgierski . 200 „	344	25	344	75
Oest. Länderbank . 200 „	219	—	219	60
Austr.-węg. Bank. . 600 „	986	—	988	—
Unionbank . 200 „	248	30	248	90
Verkehrsbank ogólny . 140 „	159	—	160	—
Wied. Bankverein . 100 „	118	60	119	20
Akcje kolei.				
Alföld-Fiume . . 200 złr. 5%	202	—	202	25
Ferdynanda Północ . 1050 „ „	2785		2790	
Gal. Karola-Ludw. . 210 złr. 5%	212	—	212	50
Koszycko-Oderberg . 200 „ 4%	175	—	175	50
Lwow.-Czern.-Jassy . 200 „ 5%	234	—	234	50
Siedmiogrodzkie I. . 200 „ „	200	75	201	—
Staats Eisenb.-Gesell. 200 „ 5%	244	—	244	50
Südbahn (Lombardy). 200 „ „	133	25	133	75
Węg. gal. Łupkowska 200 „ „	199	—	200	—
„ Nord-Ost. . 200 „ „	196	75	197	75
Listy zastawne.				
4% Boden-Credit Allg. złotem pł.	112	80	113	50
4½% „ „ papier. 50 lat	100	60	101	50
3% Prem. Boden-Credit Allg.	—	—	—	—
6% Zakł. kredyt. „ 36 „	101	—	102	50
4% Gal. Tow. kred. ziem. nieokr.	97	75	98	—
5% „ „ „ „	—	—	—	—
4% „ „ „ „ 56-letn.	95	—	—	—
4% „ „ „ „ 41 „	95	60	—	—
4½% „ „ „ „ 52 „	99	90	100	30
4½% Gal. Banku kraj. . 51½ lat	98	75	99	25
5% „ „ hipot. „ prem.	109	—	109	50
5% „ „ „ „ 40 lat	101	—	101	60
4½% Bank austr.-węgiersk. w. a.	101	—	101	50
4% Bank austr.-węgiersk. w. a.	99	70	100	15
4% Węg. Banku hip. prem.	113	50	113	90
Priorytety kolei.				
Ces. Ferd.-Półn. 1887 srebr. 4%	100	—	100	80
Gal. Kar. Lud. 1881 300 złr. 4½%	99	60	100	20
„ 1890 300 „ 4%	96	—	96	50
Koszyc.-Oderb. 1879 200 „ 5%	100	60	101	60
Lwow.-Czern. opodat. 300 złr. 4%	84	25	85	2
„ nieopd. „ „ „	91	2	91	80
Siedmiogrodz. I. . 200 „ 5%	—	—	—	—
Staatseisenbahn. . 500 fr. 3%	191	75	192	50
Südbahn (Lombardy). 500 fr. 3%	153	50	154	50
„ „ złot. 200 złr. 5%	118	—	119	—
Węg. gal. Łupkow. . 200 „ „	102	50	103	10
„ „ „ II Em. 200 „ „	102	50	103	—
„ Nordost. . 300 „ „	100	60	101	20
„ „ złotem 200 „ „	115	25	—	—
Losy.				
5% Donau-Reg. z r. 1870 złr. 100	121	—	121	75
Premjowe Wiedeńskie . „ 100	148		148	50
„ Węgierskie . „ 100	133	—	133	50
„ Tureckie . fr. 400	36	40	37	—
Budowy bazyl. Buda-Peszt złr. 5	7	20	7	60
Kredytowe . „ 100	183	—	183	5
Insbruku . „ 20	23	75	24	25
Krakowskie . „ 20	22	25	23	—
Ofner (miasta Budy) . „ 40	57	75	58	75
Czerw. Krzyża austrjackie „ 10	18	80	19	20
„ „ węgierskie „ 5	12	50	13	-
Rudolfa . „ 10	20	50	21	50
Salzburskie . „ 20	25	50	26	50
St. Genois . „ 42	61	50	62	50
Stanisławowskie . „ 20	—	—	—	—
Waluty.				
Dukaty ważne	5	42	5	44
20-frankówki	9	08	9	9
Imperjały rosyjskie	—	—	—	—
Funty szterlingi angielskie	11	41	11	46
Marki niemieckie za 100 marek	56	15	56	25
Rubel papierowy za 100 rubli	133	2	134	—

Lwów 16 lutego

	płacą		żądają	
Akcje Banku hipot. gal. 200 złr.	305	—	308	—
5% Listy zast. Tow. kred. ziems.	—	—	—	—
4% „ „ „ „ „	97	70	98	40
4% „ „ „ „ 56-letn.	95	10	95	80
4% „ „ „ „ 41-letn.	95	60	96	10
4% „ „ „ „ 52-letn.	99	75	100	45
4½% Banku kraj. galic. 51-letn.	98	65	99	35
5% Obligi kom. Banku kraj. gal.	100	60	101	30
5% Obligi indem. gal. 10% podat.	104	8	105	—
4½% Obligi pożyczki krajowej	98	80	99	—

Warszawa 16 lutego.

	rub. kop.		rub. kop	
5% Listy zastawne I ser.	—	—	100	50
„ „ „ V „	—	—	99	80
4% Listy likwidacyjne	—	—	95	25
5% „ warszawskie I ser.	—	—	100	5
„ „ „ III „	—	—	9?	—
„ „ „ IV „	—	—	98	75

Wydawca i redaktor naczelny: Józef Orłowski. Druk. Wł. L. Anczyca i Spółki, pod zarz. Jana Gadowskiego. Odpowiedzialny za Redakcję: Franciszek Głowacki.